Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. — Nakład 2200 egz. — Str. 44
Nr. 12. Grudziądz, listopad 1929 r. Rok II.



Szkoła Pomorska

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

TREŚĆ NUMERU



Nr. 12. Grudziądz, listopad 1929 r. Rok II.

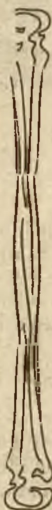
Nauczyciel Pomorski

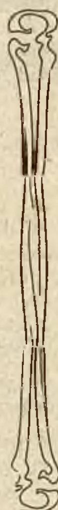
„Szkoła Pomorska"

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

Wychodzi 12 razy w roku — w pierwszej połowie każdego miesiąca. Cena pojedynczego numeru 50 groszy bez przesyłki. Abonament wraz z przesyłką: miesięcznie 0,55 zł, kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 2,70 zł, rocznie 4,80. Członkowie „Stow. Chrz. N. Naucz. Szkół Powsz." Okręgu Pom. płacą za numnr wraz z przesyłką 25 gr mie ięcznie oprócz składek członkowskich i razem z niemi na P. K. O. Poznań nr. 206.133 (Pomorski Zarząd Okręgowy). —

Redaguje: (Redaktor odpowiedzial.) Albin Nowicki, Grudziądz, Młyńska nr. 27, tel. 121 z współudziałem Komitetu Redakc. Adres Redakcji i Administr.: Grudziądz, Rynek nr. 15 p. I. tel. 713.





Rektor Paweł Żelazny — Chełmża,

Członek honorowy Okręgu Pomorskiego (Życiorys — patrz „Nauczyciel Pomorski" nr. 9. II str. 17 i nr. 12 II str. 17.

Na Jubileusz.

Po wiekowej niewoli, wojennej zamieci,
Na ziemiach polskich, które przemoc obca wzięła,
Dzień d'a nas zmartwychwstania zaświtał, Dzień trzeci,
Z grobu wstała Ojczyzna, Ta, co nie zginęła,

Zahartowany w walce z najeżdzcą prusakiem,
Stanął raźno do pracy nauczyciel szary,
Stanął w rzedzie obrońców Ojczyzny i Wiary,
By pod orła białego, kształcić młodzież, znakiem.

Dziesięć lat trwamy wiernie na Pomorza straży.
Cześć tym, których wyroki nieba powołały.
A tych którzy zostali, niech Bóg zdrowiem darzy,
W dalszej pracy dla Kraju i dla Bożej chwały.

*M.*B.*



Ks. prob. Ł.

ZRZUCILI MASKĘ.

W dniach 29 i 30 grudnia 28 r. odbył się Zjazd oświatowy w Warszawie. Zjazd ten zwołany został: przez Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (t. zw. Ogniskowców), Związek Nauczycieli Przedszkoli, Centralne Biuro Kursów dla dorosłych, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Centralny Związek Kółek Rolniczych, Związek Bibljotekarzy i Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Na zjazd zjawili się i składali życzenia przedstawiciele Ministerstw i różnych organizacyj społecznych i nauczycielskich.

Z pośród licznych uchwał interesować nas mogą najbardziej następujące:

1) Zjazd uchwalił domagać się szkoły świeckiej, wolnej od wpływu kleru — oraz do chwili zniesienia nauczania religji w szkołach, uzależniania nauczania tego przedmiotu od woli rodziców i opiekunów dzieci.

2) Zjazd wypowiedział się za oderwaniem Departamentu Wyznań od Ministerstwa Oświaty.

3) Wychowanie moralne chce Zjazd oprzeć na t. zw. etyce niezależnej — t. j. bezreligijnej.

Zaznaczyć należy, że między zwoływującymi Zjazd jest Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz. — znany u nas pod nazwą „Ogniskowców" — i Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej.

Nasze katolickie społeczeństwo nie może lekceważyć Zjazdu i jego uchwał, boć one znów godzą w nasze najważniejsze i najświętsze prawa.

Przypominamy sobie, że już dawniej — bodaj 1927 r. — podobny Zjazd uchwalił podobne żądania — i że w owym Zjeździe również brali żywy udział „Ogniskowcy" i Zw. Młodzieży Wiejskiej, że wówczas też udział brały i przez swych delegatów życzenia składały organizacje: „wyzwolenia", socjalistyczne, żydowskie i wolnomyślicielskie czyli masońskie.

Przypominamy sobie, że stronnictwa lewicowe przeprowadziły w Sejmie i Senacie — większością rezolucję, wzywającą Rząd do skasowania okólnika min. Bartla, dotyczącego nauki religji i praktyk religijnych w szkołach.

Przekonujemy się, że lewicowe przeciwkatolickie organizacje, tak polityczne, jak społeczne i oświatowe, — stale i wytrwale pracują w tym kierunku, aby naukę religji św. wyrzucić ze szkół, a wychowanie oprzeć na t. zw. etyce niezależnej; czyli bezreligijnej, które to wychowanie we Francji, Ameryce i innych krajach wydało i wydaje okropnie smutne owoce.

Znamiennem jest, że w tej przeciwreligijnej, — przeciwkatolickiej robocie zawsze gorliwy udział bierze Związek Pol. Naucz. Szkół Powsz., czyli Ogniskowcy.

Gdy dawniej wypowiadano uzasadnione podejrzenie, że Zw. Pol. N. Sz. Pow. (Ogniskowcy) są przeciwnikami religji kat. i kat. wychowania w szkołach, stanowczo temu zaprzeczali, a twierdzili, że tylko pewne koła Zw. wykolejały się. Teraz już zrzucili maskę, bo przecież Związek jako taki brał udział w owym Zjeździe a przedstawiciele brali udział w jego uchwałach. — Zatem Związek jest wrogiem nauczania religji w szkołach i religijnego wychowania. — Teraz już nie pomogą żadne obłudne wykręty. Katolicy muszą wysnuć stąd wnioski a katolickie organizacje muszą ponownie wnieść jak najbardziej stanowcze sprzeciwy.

Aby wciągnąć w swoje szeregi nauczycieli katolickich, Związek nie każe wszędzie wysuwać swych dążeń przeciwreligijnych. W Zachodniej Polsce Związek (Ognisko) ukrywa jeszcze swoje cele, a tylko ci i owi czołowi związkowcy okazyjnie i prywatnie ujawniają swoją niechęć lub złość do religji, mianowicie katolickiej, a czasem tylko z nieostrożności nawet wobec uczniów ujawniają swoje zapatrywania.

Katoliccy nauczyciele, jeżeli chcą zasłużyć sobie na miano prawych i stanowczych katolików z głębokiego przekonania, muszą odwrócić się od przeciwreligijnego Związku, muszą wystąpić z „Ognisk", bo nie wolno katolikowi należeć do przeciwreligijnych organizacyj i nie wolno takich bezpośrednio lub pośrednio popierać. O tem przecież wie każdy katolik uświadomiony, a tem więcej nauczyciel. Nauczyciel-wychowawca ma kształcić silne, zdrowe charaktery, zatem sam musi mieć silny charakter katolicki, który mu nakazuje, by bezwzględnie odwrócił się od tego, co jest sprzeczne z katolickiemi przekonaniami i zasadami.

Wiemy dobrze, czem tłumaczą nauczyciele katoliccy swoją przynależność do Ognisk?

Mówią: ,Związek P. N. Sz. P. (Ognisko) daje większe korzyści, niż Chrz Stow. N. Sz. P. Być może, że daje większe korzyści materjalne, a dlaczego? Bo ma daleko więcej członków, a dlatego większe dochody ze składek. Jeżeliby wszyscy nauczyciele katoliccy przystąpili do Chrz. Stow. N. Sz. P., to umożliwią jego członkom i sobie tem samem większe korzyści materjalne. A zatem od was to, kat. nauczyciele zależy! Zw. P. N. Sz. P. mógł dawać większe korzyści dlatego, że uzyskiwał większe subwencje rządowe i większe udogodnienia, a uzyskiwał dlatego, że miał za sobą większą liczbę i większą siłę, pominąwszy to, że w decydujących kołach miał swoich przyjaciół. — Ale gdy Chrz. Stow. N. Szk. Pow. się rozrosło i wzmocniło, decydujące sfery musiały mu przyznać podobne subwencje i udogodnienia, a uzyska ich coraz więcej, jeżeli będzie silniejsze i liczniejsze, bo więcej z niem będą musieli się liczyć. — Podobnie działo się za rządów zaborczych. Był liberalny Allg. Lehrerverband — i był Kath. Lehrereverein. Dopóki Kath. Lehrerverein był słaby, lekceważono go, ale zmieniło się gruntownie, gdy Kat. Stow. Na-

uczycieli wzrosło liczebnie i moralnie. Wtedy to prusko - luterskie władze szkolne musiały zmienić swoje stanowisko i chcąc nie chcąc, choć z ukrytą złością, równomiernie traktować Kat. Stow. Nauczycieli i przyznawać mu te same uprawnienia, co liberalnemu.

A więc czy Chrz. Stow. N. Sz. P. uzyska należyte wpływy i względy, jedynie od was zależy, katol. nauczyciele. A wpływy Stow. tem będą silniejsze, że za katol. nauczycielami stanie mocno i poprze ich całe kat. społeczeństwo, skoroby się przekonało, że Chrz. Stow. N. Sz. P. byłoby po macoszemu traktowane lub upośledzone, bo my katolicy w Polsce też jeszcze mamy prawa.

Mówią niejedni, zwłaszcza młodzi: chodzi nam o egzaminy, lub o posady, a mamy wrażenie, że ogniskowcy mają pierwszeństwo i większe poparcie.

Przekonaliście się, że przynależność do Ogniska nie zastąpi wiedzy; ogniskowcy tak samo przepadali przy egzaminach, jak nieogniskowcy. Sumienna praca w szkole i rzetelna wiedza muszą dać dobry wynik egzaminu.

Zresztą to zgóry i bez zastrzeżeń przyznaję, że żądania egzaminacyjne są w znacznej części przesadne i wygórowane, nawet bezcelowe i dlatego plan egzaminacyjny i sposób ulec powinny gruntownej zmianie.

Jaki np. mają cel, pamięciowe opanowanie całego programu szkolnego, albo rozporządzeń i ustaw, które co chwilę się zmieniają? W materjale egzaminacyjnym jest taka masa zupełnie zbytecznego balastu, że rozpowszechnia się przekonanie, iż te rzeczy utrzymuje się, aby zgoła niepotrzebnie dręczyć egzaminantów i ich „wkładać". Wystarczającem jest, jeżeli nauczyciel zna ogólne zarysy przepisów i rozporządzenia zasadnicze, a szczegóły i drobiazgi w potrzebie poszuka sobie i przeczyta. I tu trzeba Władzom Szk. przypomnieć zasadę: „non multa, sed multum".

O cóż powinno chodzić przy II egzaminie? Głównie i na pierwszem miejscu, czy egzaminant posiada potrzebne wiadomości, zdolności i należytą wprawę, by z dobrym wynikiem mógł uczyć dzieci i czy ma kwalifikacje pedagogiczne i moralne, aby dzieci dobrze wychowywać.

Nauczyciel szk. pow. bez specjalnych studjów nie będzie mógł być profesorem Śr. Szkół. Bez t. zw. wyższych kursów nie zostanie ani rektorem, ani kierownikiem 7-klasówek, ani inspektorem, ani wizytatorem. Dlaczego tedy obarczacie przeciętnego nauczyciela niepotrzebnym balastem, bodaj ze szkodą ważniejszych i najważniejszych rzeczy? Podobnie przeładowane i niepraktyczne są programy szkolne, a skutek jest ten, że powierzchnie dla błyskotliwości dużo rzeczy się przechodzi lub potrąca, że większość mało lub żadnej stąd nie wynosi korzyści życiowej, lecz, że ta większość ponosi szkodę życiową w przedmiotach zasadniczych. To już nie jest tajemnicą.

Lecz wróćmy do przedmiotu rozważań.

Nie chcę i nie mogę przypuszczać, by przełożone Władze chciały lub mogły kierować się jakąś stronniczością, boć byłoby to jaskrawem bezprawiem, byłoby to zdeptaniem konstytucyjnie zagwarantowanego równouprawnienia. Jestem przekonany, że Władze Szkolne przy nadawaniu posad kierują się i muszą kierować ściśle rzeczowemi względami. A więc muszą brać w rachubę stopień kwalifikacyj naukowych, pedagogicznych i moralnych, a winny też brać godziwe względy na stosunki i warunki gminne, mogą zaś ponadto uwzględniać godziwe specjalne stosunki kandydata, o ile ogólnym wymaganiom odpowiada.

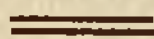
Zatem też bezpodstawnem wydaje mi się twierdzenie, jakoby ogniskowcy mieli pierwszeństwo do lepszych posad. Katoliccy nauczyciele! Uświadomione społeczeństwo katolickie żąda, aby kat. nauczyciele bezwzględnie należeli do Chrz. Stow. N. Sz. P., a nie do Ogniskowców. „Ogniskowcy" już oddawna nie mieli w kat. społeczeństwie należytego zaufania, a teraz gdy wyraźnie ujawnił się charakter przeciwreligijny Zw. P. N. Sz. P., musi stracić resztki zaufania.

W osławionym Zjeździe przeciwreligijnym wziął też udział Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej, a tem samem ujawnił swoje dążności przeciwreligijne. Już dawniej wypowiadaliśmy uzasadnione podejrzenia, że C. Zw. Młodz. Wiejskiej jest przeciwreligijny i że prowadzi młodzież na manowce. Uroczyście temu zaprzeczono, a teraz wyszło szydło z worka.

W Zach. Polsce zajmowali się zakładaniem Kół Młodz. Wiejskiej przeważnie „witosowcy“, a potem też obok nich „wyzwoleńcy" i inni lewicowcy. — Chcę chętnie przypuszczać, że tam, gdzie witosowcy kierowali Kołami Młodz. Wiejskiej, nie dopuszczano dążeń przeciwreligijnych bezpośrednio. Ale pośrednio jednak przesiąkały przeciwreligijne albo przynajmniej niezgodne z kat. zasadami poglądy pızez pisma C. Zw. M. W. i przez odwiedzających Koła instruktorów z C. Zw. — A już samo usunięcie Kół Mł. W. od wpływów Kościoła, a nawet starszych, tylko ujemne może wydać owoce. Na nic się bowiem zdadzą dla społeczeństwa i państwa błyskotliwe efekty, jeżeli nie będzie silnych, religijnych i moralnych podstaw. Młodzież — i to często obojga płci razem, jako w Kołach M. W. bywa, samopas puszczona, bardzo łatwo się wykoleja i idzie na manowce, — a tem więcej w obecnych powojennych czasach.

A zatem, po ujawnieniu przeciwreligijnego charakteru Centr. Zw. Mł. W. chyba wreszcie i ci, którzy patronowali „ogniskowcom" i Kołom Młodz. Wiejskiej przejrzą i dążyć będą usilnie ku temu, aby gruntownie naprawić zło, które niebacznie zaszczepili. Kto posiada sumienie katolickie i poczucie odpowiedzialności, musi dołożyć starań, aby wszystkie Koła Młodz. Wiejskiej przeprowadzić pod sztandar Kat. Związku Młodz. Polskiej, który stoi pod najwyższym protektoratem J. E. Ks. Biskupa, a którego delegatem jest Ks. Gen. Sekretarz.

Po uchwałach warszawskich, jawnie przeciwreligijnych, każdy uświadomiony katolik, każda kat. organizacja, każde pismo, które się zowie i chce być uznawane katolickiem, wszyscy są zobowiązani zwalczać bezwzględnie, celowo, rzeczowo i stanowczo tak Związek P. N. Sz. P., czyli ogniskowców, jak i C. Zw. Mł. W., czyli Koła Młodz. Wiejskiej.



Dr, Wł. Pniewski — Gdańsk.

NASZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ WZGLĘDEM POTOMSTWA.

(Rozważania eugeniczne).

Cały świat myślący woła poprzez wieki bezustannie: „Tępmy zło!" Ale gdy dawniej tępiono ludzi w sposób barbarzyński, spostrzegłszy w nich prawdziwe lub domniemane zło, to dzisiaj nie ludzi poczyna uważać się za złych i nie ludzi się pıagnie tępić, lecz te niespołeczne skłonności ich i nałogi, które stają się źródłem nieszczęścia i jednostki i całego jej otoczenia. Zaczyna się myśleć o tem, jakby najlepiej zapobiegać szerzeniu się przyczyn nieszczęścia i wszelkiego rodzaju występków. Uczeni badacze, a przedewszystkiem biologowie i psychologowie, będąc na tropie ludzkiej niedoli, odkryli już w znacznej mierze zakażone źródła cierpień. Widzą je raz w nałogach, jadach i chorobach po przodkach odziedziczonych, a więc wewnątrz człowieka; powtóre zaś wskazują wyraźnie na przyczyny zewnętrzne zła, istniejące w warunkach społecznych oraz we wpływie przyrody na życie ludzkie. Badając wszystkie te prawa i warunki, rządzące losem ludzkim, starają się też niszczyć zło w zarodkach.

Dawniej myślano, że poprawiać i naprawiać świat mogą i powinni ludzie, specjalnie na ten cel przygotowani, t. j. nauczyciele i wychowawcy. Oni to zdołają zło z czasem wytępić, wychowując pokolenia całe na dobrych, dzielnych i społecznie usposobionych obywateli. I wychowawcy się łudzili. Cały zapał i całą swoją energje wkładali w zbożną i wzniosłą pracę doskonalenia ludzkości. Spotkał ich zawód. Jakiż to smutek ogarniał ich płonące serca, kiedy posłyszeli o którym z dawniejszych swych wychowanków, — ufni w ich dzielność, — że się wykoleił, że popełnił czyn niegodny lub nawet zbrodnię. Niejeden z tych pedagogów tracił wiarę w doskonałość; zwątpiały, gorzki i smutny kładł się do grobu. Nie dlatego przecież, żeby praca jego zupełnie poszła na marne, ale z tej przyczyny, że sięgał zbyt wysoko, że przeceniał wartość swoich trudów.

Przyszło pokolenie ludzi nowych, najwrażliwszych na krzywdę ludzką, pokolenie, widzące ogrom cierpienia ludzkiego, niedoli upośledzonych, zła niezawinionego. U nas takimi byli Kasprowicz, Żeromski. Rozległ się krzyk rozpaczy po świecie, krew się polała strumieniami, krew rozszarpanych ciał ludzkich, krew, mająca obudzić nowy świat — szczęśliwy. Napróżno! „Niema postępu, zło jest wieczne, oto los człowieka, niema ratunku".

Ale tuż po owym krzyku, po owym krwi rozlewie zakotołowało w ludzkich mrowiskach, zadygotały wysiłkiem mózgi kochających za miljony. Nie daremnie. Wskazując nowe drogi ku postępowi, zapalono w sercach wiarę w przyszłość i pragnienie życia.

Powiedziano jasno: specjaliści - wychowawcy nie są i nie mogą być wszechlekarzami zła, nawet nie zła duchowego — na daleką przyszłość. Do zakresu ich czynności należy budzenie i rozwijanie jednostek ku doskonałości cielesnej i duchowej tylko w zamkniętych naturą granicach. W wychowaniu nie można niczego stwarzać. Czego mały człowiek nie wyniósł na świat z łona matki, tego mu żaden wychowawca nie wpoi. Jego zadaniem jest — jeszcze raz—budzenie istniejących, a niewyjawionych jeszcze dobrych skłonności; może je rozwijać, jeśli je spostrzegł i obudził, tłumiąc tem samem złe instynkty i przywary dziedziczne, ale dać naturze dziecka coś, czego ona nie posiada, to przechodzi jego siły. Wpływy wychowania sięgają poza tem tylko najbliższego pokolenia. Świata przekształcić, z gruntu zreformować nie zdoła.

Gorzej, jeżeli wychowanie nie potrafi z dzieci i młodzieży nawet tego w należyty sposób wydobyć i powiększyć, co współczesne młode pokolenie przyniosło z sobą na świat. Wówczas wartość jego równa się zeru, a może należałoby je jeszcze niżej ocenić, zważywszy jego szkodliwe skutki na przyszłość.

Postęp, szczęśliwe jutro spoczywa w rękach wszystkich dzielnych i uświadomionych ludzi, zdrowych moralnie i zdrowych cieleśnie.

Zło jest poza nami w postaci sił przyrody, ale jest przedewszystkiem w nas.

To, co nazywamy złem, nieszczęściem, niedolą, krzywdą, tkwi w człowieku samym; tkwi zaś tak głęboko, tak jest z naturą jego złączone, że w ciągu krótkiego życia mimo najlepszych chęci, mimo wytężonej woli w drobnej mierze tylko zdoła się zmienić i ulepszyć. A cóż dopiero mówić o naprawie, jeśli ku temu niema dobrej woli?

Jesteśmy przedewszystkiem nieodrodnymi potomkami naszych rodziców, naszych dziadów i pradziadów; wszystko, co mamy, i to, czem jesteśmy, im zawdzięczamy. A jeśli tak, to cierpienie i nieszczęścia nasze od nich pochodzą. Jeśli dziś przodkowie temu winni, jeśli przepełnione dziś więzienia, jeśli na każdym kroku tak wielki odsetek ludzi na ziemi składa się na ludzi występnych i chorych, to spotykamy się z podłością, przestępstwem, zbrodnią i chorobą, to jest to spadek odziedziczony.

Żadne wychowanie, żadne kary i więzienia zasadniczo nie zmienią smutnego obarzu świata. Musiałaby jaka wyższa, sprawiedliwa siła nadludzka, którą nazywamy Bogiem, wystąpić i jednym ciosem wyciąć wszystkich, noszących w sobie zło. Musiałaby wyciąć wszystkich! bo nikt nie jest z nas pozbawiony pierwiastka złego. Nastąpiłby koniec ludzkości.

Dawniej ludzie sami wymierzali sobie wzajemnie kary śmierci. Dziś na całym świecie cywilizowanym żąda się zniesienia kary śmierci. Kara bowiem jest nieodłączna od winy. A jeśli to, co popełniłem, jest wynikiem mojej natury, jeśli zbrodnię przyniosłem na świat z żywota matki, to gdzież moja wina? Możnaby pozbawiać życia najgorszych z ludzi w imię dobra ludzkości, w imię postępu, by nie zawadzali i nie truli. Tak, ale czyż w takim razie nie lepiej nie rodzić i nie płodzić zbrodni, niż później zabijać tych, którzy kosztowali tyle zabiegów, tyle wychowania, tyle troski i pieniędzy. Płodząc życie, jesteśmy odpowiedzialni za nie, tak, jak my dziś oskarżamy zeszłe z tej ziemi pokolenia za bezmyślne mnożenie zła.

Rozumowanie to jest tak proste i tak logiczne, że zdawałoby się, nie potrzebuje dalszych wyjaśnień. A jednak zaraz na wstępie powstaje pytanie, czy można wiedzieć, kiedy urodzi się człowiek zdrowy i dobry, a kiedy chory i zły?

Tak. W bardzo wielu wypadkach można dzisiaj z całą pewnością powiedzieć, że z tego lub owego małżeństwa zrodzą się dzieci chore i obciążone dziedzicznemi złemi skłonnościami. O tem poucza nas nauka o dziedziczności, w ostatnich czasach znacznie udoskonalona.

Nie do nas należy szczegółowe rozwinięcie wszystkich cennych zdobyczy w tej dziedzinie. Niejedno wszakże trzeba wiedzieć, chcąc postępować w życiu, jak na człowieka rozumnego przystało.

Już w bardzo dawnych czasach domyślano się, że wszyscy nosimy w sobie część naszych przodków, jako krew z krwi, jako kość z ich kości. Nie wiedziano jednak, co dziedziczymy i w jaki sposób proces dziedziczenia się odbywa. Dzisiaj nauka o dziedziczności odchyliła nam nieco rąbka tej tajemnicy, a to, co odkryto, ma tak doniosłe znaczenie, że zmusza nas nietylko do podziwu, ale i do nowego postępowania życiowego. (Ciąg dalszy nastąpi).



M. Wrzesiński — Mściszewice.

ZNACZENIE PSYCHOLOGJI EKSPERYMENTALNEJ W SZKOLE POWSZECHN.

Wszyscy znamy cel i zadanie naszej szkoły, lecz niestety, nie wszyscy znamy drogę wiodącą do tego celu. Nie jest to bynajmniej dowodem braku zrozumienia obowiązku, ile wadliwem i niewystarczającem przygotowaniem nas do zawodu. Pęd dzisiejszego postępu jest tak silny, że naprawdę należy wytężać wszystkie siły, aby z nim podążyć; chwila opieszałości może nas popchnąć wstecz i ubrać w miano zacofańców. Zatem miejmy się na baczności, szczególnie my młodzi nauczyciele, aby słowa piosenki wpojone przez nas w młode dusze „naprzód a naprzód, wstecz ani krok" i u nas nie przebrzmiały bez echa i nie straciły na swej żywotności.

Jeżeli postęp w psychologji eksperymentalnej wpłynął na powstanie nowego kierunku w nauczaniu i wychowaniu („szkoła pracy"), dziś już powszechnie przyjętego, to bezwątpienia obowiązkiem każdego nauczyciela jest interesować się psychologją eksperymentalną i wszelkie jej nowe zdobycze przenosić na grunt praktyczny. Większość dzieci opuszczająca naszą szkołę nie ma możności dalszego kształcenia się, a zatem jest skazana na zadowolenie się tem, co im dała szkoła powszechna. Zadanie szkoły powszechnej jest więc bardzo doniosłe, musi ona bowiem dziecko tak przygotować, aby sobie w życiu dało radę. Chcąc spełnić tak trudne i odpowiedzialne zadanie, musimy przedewszystkiem znać duszę dziecka, musimy wiedzieć jakie władze jego duszy są więcej, a jakie mniej rozwinięte, które z nich wymagają większej zabiegliwości. Wiemy przecież, że należy dążyć do tego, aby równocześnie rozwinąć wszystkie władze duszy; nie chodzi nam o to, aby szkoła nasza wyrabiała specjalistów: przyrodników, geografów, matematyków itp., lecz aby wyrobiła człowieka, któryby we wszelkich przejawach życiowych potrafił się należycie orjentować. Wszystko to zależy od pracy nauczyciela nad dzieckiem, od tego, jakiej metody używa, aby celu dopiąć, od tego, czy nabija dziecku głowę wiadomościami (cel materjalny), czy też stara się o należyty rozwój władz ducho-

wych dziecka (cel formalny). Aby się należycie z zadania wywiązać, nauczyciel musi być koniecznie psychologiem, gdyż bez tego nie może być mowy o prawdziwem wychowaniu i nauczaniu. Każda lekcja, w czasie przerwy, inne ważniejsze okoliczności, wogóle każda chwila obcowania z dzieckiem daje możność poznania duszy tego dziecka. Obserwacje te jednakowoż nie są wystarczające, szczególnie jeżeli chodzi o pewne i dokładne orzeczenie o danem dziecku. O prawdziwości tychże przekona się nauczyciel w inny sposób. Należy koniecznie poświęcić pewien czas wyłącznie na poznawanie duszy dziecka, a wtedy sąd o niem będzie całkiem trafny. Tutaj z pomocą spieszy nauczycielowi psychologja eksperymentalna, która stwarzając pewne zasady i normy, pozwala na dość dokładne badanie władz duchowych dziecka. Dużo uczonych, psychologów, którzy takim badaniom całe swe życie poświęcali, będą nam doskonałymi przewodnikami, doświadczenia zaś przez nas na tem polu zdobyte rozszerzą, ulepszą, utrwalą i spowszechnią takowe badania z pożytkiem dla naszej szkoły.

Dziecko przyszedłszy do szkoły, przynosi z sobą pewien zasób wrodzonych i nabytych zdolności. Obowiązkiem szkoły jest dobre zdolności rozwinąć, złe zaś usunąć, bądź przytłumić! Jakże rozwijać czy tłumić to, czego się nie zna? Zatem wpierw należy te zdolności poznać. Ogólną zdolność przystosowania się do nowych wymagań nazywa W. Stern inteligencją. Wszelka nauka udzielona dziecku w szkole jest dla dziecka owem nowem wymaganiem, a takie czy inne przystosowanie się do tej nauki będzie zależało od stopnia inteligencji dziecka. To też badania nad inteligencją muszą zająć pierwsze miejsce, wynik bowiem tychże wskaże nauczycielowi braki u jednych, wyższość drugich, możliwa będzie indywidualizacja w nauczaniu, co bezwątpienia wpłynie dodatnio na normalny rozwój i postęp danej klasy czy szkoły.

Badania nad inteligencją mają już doskonałą przeszłość, z której śmiało możemy czerpać. — Nie znaczy to jednak, aby się tego wszystkiego niewolniczo trzymać. Badacze jak Binet-Simon, Boberteg, Stanisław Hamczyk, Dr. J. Joteyko i wielu innych pozostawili nam doskonałe wzory, na których możemy oprzeć nasze badania, zmieniając je, w zależności od miejscowych stosunków. Terenem badań tychże uczonych były w większej mierze dzieci miejskie jak również dzieci innej narodowości, więc bezwartościowe byłyby badania nasze identycznie z tamtemi.

Potrzeba i doniosłość tych badań zaznacza się na każdym kroku — czy to na początku nauki, czy w czasie nauki, czy po jej ukończeniu. A weźmy taki np. wypadek: Liczba dzieci w pewnej szkole wzrosła tak, że z szkoły dwuklasowej należy utworzyć trzyklasową. W wypadku takim stworzyć poszczególne, mniej-więcej równoznaczne oddziały jest naprawdę sztuką, aby to nie nastąpiło z krzywdą dla dziecka. Zwykle robi się to „na oko", co niekorzystnie wpływa na poziom całej szkoły. Wielkie usługi oddałyby tu badania nad inteligencją. Nie wiek życia, lecz wiek inteligencji winien być decydujący w przekazaniu dziecka do tego czy innego oddziału lub klasy. Coprawda i tu nie należy być skrajnym optymistą, szczególnie jeżeli chodzi o dodatni wiek inteligencji, trzeba bowiem zwracać uwagę na rozwój fizyczny dziecka, jak również baczyć na to, aby w zdobywaniu nowych wiadomości nie było zbyt wielkich skoków. Jak idealnie przedstawiałaby się klasa, która pomieszcza dzieci o jednakowym wieku inteligencji! — Same nawet badania jako takie wywierają na dziecku korzystny wpływ. Uczy się ono samodzielności, poszczególne zaś testy i zadania są tak interesujące, że dziecko wykonuje je chętnie, rozwija swe zainteresowanie do nauki, zbliża się więcej do nauczyciela, przez co cała nauka zyskuje na powodzeniu. Badania nad inteligencją przeprowadzałem po zajęciach, w godzinach popołudniowych. Najjaskrawszy dowód, że dzieci interesują owe badania, zauważyłem na drugiej naszej sesji; kiedy dzieci stawiły się dość licznie, widocznie zachęcone przez dzieci, które były obecne na pierwszych eksperymentach. Zbyt mała ilość dzieci nie pozwala wysnuwać ogólnych wniosków. Wynik tych badań ma jedynie wartość dla nauczyciela danej szkoły, którego obowiązkiem będzie, wykazane przez badania braki uzupełnić.

Największe, według mego zdania, usługi oddaje psychologja eksperymentalna z chwilą opuszczania szkoły przez dzieci. Tutaj przez stworzenie odpowiednich testów, zbadawszy zainteresowanie dziecka, potrafimy mu poradzić, jaki za-

wód byłby dla niego najodpowiedniejszy. Dziś szczególnie, kiedy żądamy szkoły jednolitej, psycholgja eksperymentalna musi odegrać wybitną rolę. Gdyby po ukończeniu szkoły powszechnej dziecko podlegało badaniom psychologicznym, wówczas wynik tych badań skierowałby je na właściwe tory, do właściwej szkoły. Nie przywileje materjalne, nie względy rodziców czy przełożonych, lecz jedynie przywileje duchowe, zdolności umysłowe czy techniczne będą decydowały, do jakiej szkoły dziecko skierować. Dziecko takie będzie pracowało chętnie, z zainteresowaniem i wyrośnie na człowieka, który swą pracę polubi i pokocha. Znikną już wtedy ci wszyscy nieszczęśliwcy, którzy z woli rodziców czy innych opiekunów musieli pracować w zawodzie narzuconym, który był dla nich istną męczarnią. Wtenczas według słów Dr. J. Joteyko „będą właściwi ludzie na właściwem miejscu". Praca tych ludzi będzie wydajniejszą, a przez to pożyteczniejszą dla kraju; człowiek, miłujący swój zawód, będzie się starał ulepszyć metody danej pracy, z czego popłynie pożytek dla całej ludzkości. Każdy czując się zadowolony z rodzaju pracy, porzuci wszelkie swary i sprzeczki w kraju, tak że na całym świecie zapanuje spokój i zgoda. Tak więc szkoła spełni swe zadanie, wychowując człowieka dla narodu, ludzkości i Boga.



O. J. MOYERSOEN T. J.

INDYJSKA „SZKOŁA TWÓRCZA".

Dzięki wzmożonemu ruchowi misjologicznemu, dziś wielu zaczyna rozumieć, że Europa niejednego nauczyćby się mogła od Indyj. Ale żeby w dziedzinie pedagogji Indyjczyk mógł prześcignąć niejednego z naszych uczonych, trudniej to można przypuścić. A jednak zwiedzenie Szkoły twórczej Animanandy daje dużo do myślenia.

Animananada, nawrócony z hinduizmu, dawny współpracownik nieszczęśliwego Swami Upadhyayji Brahmandhawy w jego próbach utworzenia indyjskiego zgromadzenia zakonnego, pomógł mu również przy założeniu szkoły, prowadzonej według pradawnych ideałów indyjskich. W myśl tego programu szkoła aryjska była uważana za środowisko wykształcenia umysłowego i moralnego, w którem na wszystkich stopniach panował duch i atmosfera rodzinna, nauczyciel nie żądał żadnego wynagrodzenia, uczniowie zachowywali jak największą skromność w jedzeniu i ubraniu. Nie używali pachnideł i chętnie wykonywali prace fizyczne, jakich wymagało utrzymanie szkoły. Więcej już umiejący uczniowie pomagali nauczycielowi w charakterze wychowanków - instruktorów.

W r. 1914 Animananda założył instytut naukowy, w którym wszystkie powyższe zasady były ściśle przestrzegane, z wyjątkiem punktu o wynagrodzeniu nauczycieli. Kilkakrotnie próbował Animananda wprowadzić w życie i ten punkt, ale bezskutecznie. Szkoła Animanandy cieszy się i dziś, nawet w ośrodkach uniwersyteckich, najwyższem uznaniem. Trudno byłoby zrozumieć wielkie jej powodzenie, gdyby się nie wiedziało, że Animananda we wszystkiem kieruje się najczystszemi zasadami chrześcijańskiemi. Zasadami temi żyje. To katolicki sannyasi, katolicki asceta. Pogodą jego oblicza, spokój ruchów, zdradzają głębokie życie wewnętrzne. Mieszkając „na prowincji" — w okolicy Kalkuty — codziennie odbywa daleką drogę pieszo i kwadrans jedzie koleją, aby wysłuchać mszy św. i przystąpić do Komunji św.

Razem ze swymi czterema internistami, mieszka na strychu w dwóch małych, nędznie umeblowanych pokoikach, nad budynkiem, służącym za szkołę. Na jednej ścianie wisi duży krzyż, otoczony licznemi, pobożnemi obrazami; przed tym to krzyżem, klęcząc na macie, katolicki sannyasi odprawia swe rozmyślania. Całym jego posiłkiem — który spożywa siedząc na ziemi — jest ryż. Stosownie do indyjskich zwyczajów, bierze go do ust palcami i to nie z talerza, lecz z palmowego liścia. Surowy ten sposób życia, połączony z metodycznem i doświadczalnem badaniem swego zawodu, pozwala Animanandzie urzeczywistnić przymioty, tworzą-

ce — jego zdaniem — idealnego pedagoga: miły, wyrozumiały, do pewnego stopnia bohater — bo dzieci podziwiają tylko bohaterów — patrjota, bezżenny.

Zasadnicze cechy swego systemu wychowania Animananda tak sam określa:

Zakład jest domem rodzinnym i szkołą. Obejmuje dwa oddziały: właściwych wychowanków i wychowanków instruktorów. Wszyscy oni są uczniami Animanandy.

Niema stereotypowych klas. Przedmiot wykładany, a nie grupa dzieci, tworzy jedność klasową.

Jak w domu każde dziecko, o ile możności, traktowane jest indywidualnie i otrzymuje pożywienie, przystosowane do swego wieku, tak i wychowankowie zakładu Animanandy nie „rozpływają się" w klasach, ale podzieleni są na grupy po dwóch, trzech, sześciu, lub dziesięciu, stosownie do rozwoju umysłowego. Grupy te są zresztą bardzo ciągliwe.

Niema mechanicznej metody rocznych promocyj.

Zabawy stanowią środek nauczania i wychowania.

Służby niema w zakładzie. Wszystkie posługi domowe, łącznie z gotowaniem , spełniają dzieci, bez względu na to, do jakiej kasty należą.

Celem nauczania i wychowania w zakładzie jest:

1. wskrzesić dawny aryjski ideał wychowania, uważający ucznia raczej za dziecko, za syna guru, czyli przewodnika duchownego;

2. wychowywanie dzieci w bojaźni i miłości Bożej, przez rozbudzanie w nich sumienia i ćwiczenie ich w moralnych cnotach chrześcijańskich; w ten to sposób Animananda przygotowuje swych wychowanków — przeważnie pogan — na przyjęcie światła wiary;

3. zwracać szczególną uwagę na wyrobienie woli;

4. wpoić poszanowanie wszelkiej prawowitej władzy, świeckiej czy duchownej;

5. zachować poszanowanie pracy ręcznej;

6. wychować dzieci w ten sposób, by z czasem mogły się obejść bez nauczycieli.

Taki program przewiduje na czele zakładu idealnego pedagoga. Animananda jest takim. Dodać należy, że pomocnicy jego we wszystkiem do jego metody stosować się muszą. Mistrz wymaga, by pracę swą traktowali nie jako rzemiosło, lecz jako powołanie, jako apostolstwo; toteż przy wyborze i wykształceniu swych pomocników okazuje się bardzo wymagającym. Dwukrotnie w ciągu jednego przedpołudnia, widzieliśmy go, jak zwracał uwagę nauczycielowi, uczącemu w zakładzie już ośmnaście lat.

Dzieci postępują od rzeczy najprostszych do bardziej złożonych, od znanych do nieznanych, od widzialnych do niewidzialnych, od obserwacji i opisu poszczególnych faktów, do uogólnień. Ogólne zasady, głoszone przez wszystkich pedagogów, Animananda stosuje do każdego działu zosobna. Nauka odbywa się głównie przez pytania i odpowiedzi. Do fizyki, fizjologji, astronomji, pedagogji, logiki uczniowie nie mają żadnych książek.

Charakterystyczną jest metoda uczenia alfabetu, tak bengalskiego, jak i angielskiego. Weźmy alfabet angielski. Uczeń nauczy się najpierw — bez książki — pewnej ilości najzwyklejszych zdań: **this is the hand, that is the door**[1]. Każdy przedmit bywa mu pokazywany. Aby lepiej utrwalić te wiadomości, uczeń staje się nauczycielem i zapytuje swych towarzyszy: co to jest? Na co odpowiedzieć trzeba całem zdaniem. Potem nauczyciel zaczyna pisać na tablicy wyuczone zdania i wskazując je, mówi: **this is the hand.** Skoro uczeń umie przeczytać zdanie, nauczą go w zdaniu czytać wyrazy, a w końcu w wyrazach — litery.

Jakie są wyniki tego systemu? Zadziwiające. Aby się o tem przekonać, wystarczy przysłuchać się jednej lekcji. Co za przyjemność, widzieć dzieci z błyszczącemi oczyma, w których się pali uwaga i bystrość umysłu, w których się czyta zaciekawienie i wysiłek, by dać możliwie najlepszą odpowiedź.

Uniwersytet w Kalkucie ogłosił niedawno sprawozdanie o stanie szkół średnich (**High schools**) w Bengalji. Podzielono je na trzy grupy: szkoły dobre, szkoły złe i dwie szkoły nadzwyczajne. Do tych ostatnich należy szkoła Animanandy w

[1]) To jest ręka, to są drzwi.

Cossipore i szkoła poety Tagore w Golpur. Wicekanclerz uniwersytetu napisał długie, pochwalne sprawozdanie o systemie Animanandy. Wielu zresztą dygnitarzy zwiedza zakład i wszyscy są nim zachwyceni.

Wyniki wychowania moralnego nie są mniej świetne. A nie zapominajmy, że Animananda wychowuje pogan. Natychmiastowe przyznanie się do popełnionej winy jest w zakładzie rzeczą zwyczajną. Nadchodzi godzina drugiego śniadania. Dziesięcioletni chłopczyk zbliża się do Animanandy. „Rozbiłem garnek z ryżem", mówi. — „Weź inny i gotuj na nowo". — „Uciąłem gałązkę z drzewa". — „Nie czyń tego więcej". — „Kto zepsuł harmonjum?" — „Ja, panie". — „Idź, zobacz, które pokoje nie są dobrze posprzątane". — Chłopiec wraca: „W dwóch pokojach, panie, jest nieporządnie, a jednym jest ten, który mnie powierzyłeś".

Przywiązanie dzieci do zakładu jest nadzwyczajne.

„Mój syn, uniewinniał pewien Bengalczyk sześcioletniego chłopczyka, nie będzie mógł punktualnie przychodzić do szkoły. Nie można rano wyciągnąć go z łóżka". — „Zobaczymy", odparł nauczyciel. Po tygodniowem chodzeniu do szkoły, dziecko to o szóstej rano puka już do bramy zakładu.

Słowem, katolicy Bengalji mogą być dumni z posiadania takiego sannyasi, jak Animananda. Niestety, okoliczności sprawiły, że dotychczas prawie nie mieli z tego żadnej korzyści. Uczniami zakładu byli, do niedawna, sami poganie. Zapewne, że wychowywani byli w bojaźni i miłości jedynego, prawdziwego Boga, ale, z wyjątkiem jednego, nie przyjęli prawdziwej wiary. To też Animananda postanowił zmienić taktykę. Będzie wychowywał również dzieci katolickie. Już to rozpoczął. Przyjął czterech internistów, z których trzech jest katolikami, a czwarty, będąc jeszcze hindusem, czuje się już katolikiem. Tym czterem szczególniej się poświęca w nadziei, że będą mogli na swych współtowarzyszy pogan wywierać wpływ nietylko moralny, ale i religijny; w nadziei również, że który z nich będzie jego następcą. Oby Bóg udzielił mu życia, aż do spełnienia tego zamiaru. Praca i surowość życia podkopały zdrowie gorliwego sannyasi. Gdyby jego zabrakło, trudno przewidzieć, co stałoby się z jego dziełem, które może być kiedyś wielką siłą i chlubą społeczeństwa katolickiego.

(„Misje Katolickie" r. XLVIII. k. 2. str. 79—82).

E. Tkaczyk.

Szkic kilku lekcyj na temat „Skrzydło ptaka".

(Dokończenie.)

2-ga lekcja (ewtl. 2 i 3 lekcja).

Uczniowie zestawiają nabyte wiadomości z poprzedniej lekcji, uzupełnione przez nauczyciela, w następującym porządku: (Dyspozycję pisze nauczyciel po omówieniu każdego punktu na tablicy).

1. Co wiem o piórze w skrzydle ptaka? Pióro składa się z stosiny i chorągiewki. Prawa część chorągiewki jest większa od lewej. Pióro jest zatem niesymetrycznie zbudowane. Pod lupą widzieliśmy, że chorągiewka składa się z promieni i promyków. Promyki mają haczki, któremi nawzajem się zahaczają.

Przez to zyskują pióra mimo lekkości na sztywności i wytrzymałości. (Zasada budownicza: Minimum materjału, maximum wytrwałości).

2. Jak są pióra w skrzydle względem siebie ułożone? Pióra w skrzydle są względem siebie tak ułożone, że zawsze większa część chorągiewki jednego pióra podchodzi pod mniejszą część chorągiewki sąsiedniego pióra.

3. Jakie znaczenie dla ptaka ma to ułożenie piór względem siebie przy uderzeniu skrzydłem nadół? Jeżeli ptak uderzy skrzydłem nadół, to powietrze zgęszcza się pod skrzydłem, a prąd powietrza ciśnie do góry pod skrzydło:

Ponieważ wszystkie większe części chorągiewek mają większe powierzchnie, niż mniejsze części chorągiewek, przeto pod wpływem ciśnienia powietrza wszystkie części chorągiewek dążą do góry, a mniejsze nadół. To układanie się względem siebie większych i mniejszych części chorągiewek nie dopuszcza do ich wyginania się. Poszczególne pióra stają się sztywne, przylegają zupełnie do siebie, nie przepuszczając zgęszczonego powietrza, a ptak może się od powietrza odepchnąć.

4. Jakie znaczenie dla ptaka ma to ułożenie piór względem siebie przy uderzeniu skrzydłem do góry? Jeżeli ptak uderzy skrzydłem do góry, to powietrze zgęszcza się nad skrzydłem, a prąd powietrza ciśine nadół skrzydło:

Pod wpływem ciśnienia powietrza wyginają się wszystkie większe części chorągiewek nadół. Równocześnie wyginają się automatycznie wszystkie mniejsze części chorągiewek do góry. Temu wyginaniu się ułożenie piór względem siebie nie stawia teraz żadnej przeszkody. Powstają więc szczeliny między poszczególnemi piórami, przez które to szczeliny zgęszczone powietrze może się prześlizgnąć:

Ptak więc z łatwością może podnieść skrzydło, gdyż powietrze nie stawia mu oporu. Mając skrzydło w ręku przekonujemy się, że łatwo jest bić skrzydłem do góry, natomiast czujemy silny opór powietrza, jeżeli bijemy skrzydłem nadół.

Zadania domowe: Odpowiedzieć pisemnie na przerobione cztery pytania!

(3-cia lekcja ewtl. 4 i 5 lekcja).

Dlaczego ptak może latać w powietrzu? (Odpowiedź uczniów będzie nieścisła: Bo porusza skrzydłami, któremi odpycha się od powietrza). Jaki przyrząd, zbudowany przez człowieka, ma także skrzydła, a lata w powietrzu mimo, że niemi nieporusza? (Aeroplan). Jaki zatem cel mają skrzydła aeroplanu, jeżeli są nieruchome? Przy pomocy nauczyciela uczniowie dochodzą do wniosku:

Skrzydła aeroplanu zajmują wielką powierzchnię, która stawia powietrzu potężny opór. Zapomocą tego oporu utrzymuje się aeroplan w powietrzu, lecz tylko tak długo, jak długo jest w ruchu. Ruch uskutecznia motor. Z ustaniem ruchu ustaje równocześnie opór powietrza. Ten opór nazwiemy oporem lotnym.

Jakim sposobem uniesie się aeroplan z ziemi? (Rozpędza się przy pomocy motoru najpierw na ziemi). Dlaczego rozpędza się najpierw na ziemi? (Aby nabyć przez ruch oporu lotnego). Pod jakim warunkiem może aeroplan stracić ruch w powietrzu? (Jeżeli motor przestaje działać). Co traci aeroplan wraz z ruchem? (Opór lotny). Co dzieje się z aeroplanem, jeżeli traci opór lotny? (Spada). Jaki jest więc najważniejszy czynnik przy locie aeroplanu? (Opór lotny).

Czy ptaki unoszą się z ziemi albo z drzewa bezpośrednio w powietrze? (Najpierw odskakują albo rozpędzają się na ziemi). Które ptaki odskakują, które rozpędzają się? W jakim celu to robią? Analogja do rozpędu aeroplanu na ziemi). Muszą nabrać ruchu, a z nim oporu lotnego. W jakim celu porusza ptak skrzydłami w powietrzu? (Aby nabrać ruchu przez odpychanie się od powietrza; bo jak długo jest ruch, tak długo jest też opór lotny. (Analogja: uderzenie skrzydłami u ptaka i działanie motoru w aeroplanie)! Jaki więc jest najważniejszy czynnik przy locie ptaków? (Opór lotny). Drugim czynnikiem dopiero jest uderzenie skrzydłami

Następujący przykład udowodni nam, że rzeczywiście tak jest:

Pewien Francuz przywiązał do nogi ptaka długi, cienki sznurek i puścił ptaka, trzymając koniec sznurka w ręku. Ptak tak długo unosił się w powietrzu, jak długo sznurek mu na to pozwolił. Gdy sznurek się wyprężył, w tym momencie ptak stał na jednym punkcie w powietrzu. Stracił więc w tej chwili ruch. Mimo uderzenia skrzydłami nie utrzymał się na tym punkcie i spadał. Skoro spadał, nabył ponownie ruchu, a tym sposobem też oporu lotnego. Więc mógł zaraz podnieść się znowu w powietrze, ale tylko tak wysoko, jak sznurek na to pozwolił. W krytycznym punkcie nie mógł się utrzymać, mimo bardzo silnego uderzania skrzydłami. Tracąc więc ruch, tracił też opór lotny, a wszelkie uderzenia skrzydeł nic nie pomogły. Wnioskujemy więc, że pierwszym czynnikiem przy locie ptaka jest opór lotny, drugim dopiero bicie skrzydłami, którego zadaniem jest tylko wprowadzenie ciała ptaka w ruch.

Przystosowanie ciała ptaka do lotu: 1) kształt ciała, 2) ogon, 3) ustawienie nóg podczas lotu, 4) powietrze w kościach, 5) rozmnażanie się przez niesienie i wylęganie jaj (ciąża byłaby momentem hamującym względnie uniemożliwiającym lot, 6) homologja między skrzydłami ptaka a przednią parą nóg u ssaków.

Zadania domowe: Odpowiedz pisemnie na pytanie: 1) Dlaczego ptaki mogą latać w powietrzu? 2). Jak jest ciało ptaka przystosowane do lotu w powietrzu?

Ks. Dziekan Podlaszewski — Dziemiany.

Wydanie książeczki „Krótkie żywoty świętych“ do użytku szkół powsz.

W praktycznem zastosowaniu nauk religijnych wielką przysługę oddawają nauczycielstwu w szkole i duszpasterzom podczas nauki katechumenów „żywoty świętych“. Rozbierając n. p. w pierwszem przykazaniu „cześć świętych“ koniecznie musimy dzieciom przedstawić kilku świętych najwięcej znanych n. p. patrona kości ła parafjalnego, tych świętych, których odpusty się w parafji obchodzi, może istnieją bractwa pod ich nazwą itd. Bardzoby się też polecało, aby przy tej nauce opowiedzieć dzieciom choćby krótko żywoty tych świętych, których najczęstsze imiona dzieci noszą. Lecz niestety jest tak dla nauczyciela jak i dzieci rzeczą bardzo trudną, ponieważ, o ile mogłem się informować, nie istnieje żadne wydanie „krótkich żywotów świętych“. Niepodobną jest rzeczą, aby nauczyciel przestudjował wielkie wydania „Żywoty Świętych“ a doprawdy nie można tego żądać od dzieci, które nie posiadając żadnych „żywotów świętych“, jednak bardzo ciekawe są na życiorys swego patrona lub patronki. Dlatego bardzo byłoby pożądane wydanie „krótkich żywotów świętych“ do użytku szkół powszechnych. Ja sam używam wydaną w języku niemieckim p. t. „Kleine Heiligenlegende“, auf Grund der amtlichen Lehrpläne für katholische Volksschulen herausgegeben von O. Wilpert — cena 12 fenigów. Książeczka ta wielkości 11×17½ cm. podaje na 45 stronach przeszło 100 mniej lub więcej krótkich żywotów świętych. Podobne „krótkie żywoty świętych“ trzebaby wydać w języku polskim, której pracy podjąłby się może jeden z Księży Katechetów. Jak wyżej podana niemiecka „Kleine Heiligenlegende“ powinno i polskie wydanie zawierać krótką naukę o roku kościelnym z podaniem i objaśnieniem świąt i czasów, krótką naukę o czci świętych w obrazach i relikwjach, objaśnienie słów: męczennik, wyznawca, ojciec Kościoła, patron itd., objaśnienia obrazowego przedstawienia świętych z charakterystyczną im odznaką n. p. Wawrzyniec z kratą, św. Klara z monstrancją, św. Barbara z wieżą twierdzy, komunją św. i mieczem, św. Katarzyna z rozłamanem kołem itd. Przy poszczególnych żywotach powinna być wskazana ich największa cnota i objaśnienie znaczenia imion n. p. Wincenty lub Wiktor czyli zwycięzca, Klara czyli sławna, Teofil czyli Bogumił, Benedykt czyli błogosławiony, Dorota lub Teodor czyli dar boży itd.

Uwzględnić trzebaby szczególnie świętych i patronów polskich. Objętość powinna wynosić mniejwięcej 50—60 stron, wielkość może rozmiaru katechizmu djecezjalnego, do którego łatwo możnaby te „żywoty świętych" dołożyć. W końcu podać zestawienie świętych chronologicznie według stuleci i spis alfabetyczny. Układ byłby najlepszy według biegu roku kalendarzowego począwszy „Nowym Rokiem czyli Obrzezaniem Pańskiem czyli „Imieniem Jezus". Uważam, że takie „krótkie żywoty świętych" do użytku szkół miałyby bardzo wielki zbyt, to też cena powinna być jak najniższa; podałem, że niemieckie wydanie kosztowało 12 fenigów, oczywiście, że dziś cena będzie może wyższa, ale najwyżej powinnaby wynosić 50—60 groszy.

Zestawiłem i proponowałbym następujących świętych:

na styczeń: 1. (Nowy Rok — obrzezanie pańskie — imię Jezus. 3. św. Genowefa. 21. św. Agnieszka. 24. św. Tymoteusz. 25. Nawrócenia św. Pawła. 26. św. Polikarp. 27. św. Franciszek Salezy.

na luty: 1. św. Ignacy. 2. Matka Boska Gromniczna. 3. św. Błażej. 4. św. Weronika. 6. św. Dorota. 9. św. Apolonja. 14. św. Walenty. 21. bł. **Andrzej Bobola.** 24. św. Maciej apostoł. 27. św. Anastazja.

na marzec: 2. św. Helena. 4. św. Kazimierz. 7. św. Tomasz z Akwinu. 9. św. Franciszka. 11. św. Pelagja. 13. św. **Wincenty Kadłubek,** 17. św. Gertruda. 19. św. Józef. 21.św. Benedykt.

na kwiecień: 12. św. Grzegorz. 23. św. **Wojciech.** 24. św. **Jerzy.** 25. św. Marek (procesja o błog. na polach). 27. św. Zyta.

na maj: 3. Znalezienie krzyża i **Królowa Korony Polskiej.** 4. św. Florjan. 5 św. Monika. 8. **św. Stanisław biskup.** 10. św. Izydor. 15. św. Zofja. 16. św. Jan Nepomucen.

na czerwiec: 5. św. Bonifacy. 7. św. Małgorzata Alacoque — nabożeństwa Serca Pana Jezusa. 13. św. Antoni z Padwy. 16. św. **Benon.** 17. św. **Jolanta.** 21. św. Alojzy. 24. św. Jan Chrzciciel. 29. św. Potra i Pawła cfr. 25. stycznia) Opoka Kościoła.

na lipiec: 3. św. **Jan z Dukli.** 5. Cyryl i Metodyusz. 7. św. Elżbieta. 10. 7 braci męczenników (śpiących). 13. Małgorzata. 16. Matki Boskiej Szkaplerznej. 18. św. **Szymon z Lipnicy.** 19. św. Wincenty a Paulo. 20. **św. Czesław.** 21. św. Praksedy. 22. Marja Magdalena. 24. św. **Kunegunda** czyli **Kinga.** 25. św. Jakób apostoł. 26. św. Anna. 29. św. Marta. 31 św. Ignacy Lojola.

na sierpień: 2. św. Alfons Ligury. 4. św. Dominik (różaniec). 10. św. Wawrzyniec. 12. św. Klara. 15. Wniebowzięcie N. M. P. 16. św. Roch, 17. św. **Jacek.** 19. św. Piotr Klawer (misje). 20. św. Bernard. 24. św. Bartłomiej. 25. św. Ludwik. 28. św. Augustyn.

na wrzesień: 2. św. Stefan król. 3. św. **Joachim.** 4. św. Rozalia. 7. św. **Bronisława.** 14. Podwyższenie Krzyża. 21. św. Mateusz. 25. św. **Władysław z Gielniowa.** 26. św. **Józafat.** 28. św. **Wacław.** 29. Michał archanioł.

na październik: 2. Anioł stróż. 3. M. B. Różańcowa. 4. św. Franciszek z Asyżu. 6. św. **Brunon.** 8. św. Brygida. 15. św. **Jadwiga.** 16. św. Teresa. 18. św. Łukasz ewangelista. 20. św. **Jan Kanty.** 24. św. Rafał archanioł. 28. św. Szymon i Juda. 30. św. Edmund.

na listopad: 1. Wszystkich świętych. 2. dzień zaduszny. 5. Zacharjusz i Elżbieta. 9. św. Teodor. 11. św. Marcin. 13. św. **Stanisław Kostka.** 15. św. Gertruda. 17. św. Salomea. 19. św. Elżbieta. 20. św. Feliks. 32. św. Cecylja (patronka śpiewu). 23. św. Klemens. 25. św. Katarzyna. 30. św. Andrzej (krzyż Andrzeja).

na grudzień: 3. św. Franciszek Ksawery (misje). 4. św. Barbara. 6. św. Mikołaj. 7. św. Ambroży. 8. Niepokal. Poczęcie N. M. P. 13. św. Łucja. 19. św. Teofil-Bogumił. 20. św. Pelagja. 24. Adam i Ewa. 25. Boże Narodzenie. 26. św. Szczepan. 27. młodziankowie. 28. św. Jan apostoł. 31. św. Sylwester — zakończenie roku.

Podkreślone imiona oznaczają patronów polskich.

Oczywiście, że można tego lub owego świętego opuścić lub jeszcze dodać choćby króciutką wzmiankę.

A więc Przewielebni Księża Katecheci, może tych kilka słów tu podanych zachęcą do jak najrychlejszego podjęcia się tej pracy z uwzględnieniem zasad i przepisów władz szkolnych i kościelnych. Jestem pewny, że tak duszpasterze jak pp. nauczyciele i dzieci szkolne bardzo a bardzo będą wdzięczni za podjętą fatygę.



Napaść na nasz Oddział.

Jak donosi Oddział Śląski, na konferencji oświatowej, zorganizowanej przez „Ognisko" w Katowicach, przemawiał p. Błażewski, kierownik oświaty pozaszkolnej Kuratorjum Pomorskiego. W przemówieniu swojem, podkreślając wyraźnie, iż jest „Ogniskowcem", wyraził się o Oddziale naszym na Pomorzu, iż zupełnie nie bierze udziału w pracach oświatowych.

Działalność naszego Oddziału jest wszystkim aż nadto dobrze znana. Znamy nasze nauczycielstwo, które w odbudowie Państwa Polskiego zajęło jedno z zaszczytnych i przodujących miejsc, które z tą samą żywiołową siłą, z jaką rwało się do czynu w dniu wskrzeszenia Polski, z tą samą siłą spełnia i dzisiaj obowiązek służby dla Boga i Zmartwychwstałej, Zjednoczonej i Niepodległej Ojczyzny.

Taki więc publiczny, bezpodstawny i niesłuszny zarzut, postawiony przez urzędnika Kuratorjum O. S. P. w sercu ziemi śląskiej, krzywdzi niesłychanie naszą instytucję i stawia w złem świetle wobec śląskich kolegów i śląskiego społeczeństwa.

To też nie mogliśmy przejść nad tem wydarzeniem do porządku dziennego. Zażądaliśmy od p. Błażewskiego oświadczenia, na jakich podstawach wypowiedział to swoje twierdzenie, zawiadomiliśmy o zajściu powyższem p. Kuratora Okręgu Szkolnego Pom., a tu na tem miejscu piętnując tym razem publicznie postępek p. radcy, żądamy kategorycznie wyjaśnienia, na czem oparł zarzut o bezczynności naszego Oddziału, którego członkowie poza pracą szkolną biorą żywy udział w pracach oświatowych, prowadzonych bądź samodzielnie, bądź w instytucjach kulturalno-oświatowych.

A więc czekamy!

Nauczycielowi nie wolno chorować.

Przed kilku dniami otrzymaliśmy list od jednego z naszych członków, który dosadnie obrazuje skandaliczne stosunki, jakie panują w dziedzinie opieki lekarskiej dla urzędników. List ten przytaczamy w całości.

„Czując się chorym od przeszło pół roku, zwróciłem się w lipcu br. do mojego znajomego p. Dr. Wrzoska, prof. U. P., z prośbą o poradę lekarską. Ponieważ nie mógł mi takowej udzielić z pewnych przyczyn, napisał list do najsławniejszego lekarza w Poznaniu p. Dr. Hoffmanna, również prof. U. P., i wręczył mi go, abym oddał takowy wspomnianemu profesorowi. W liście tym p. prof. W. polecił mnie, celem gruntownego badania. Po pewnym czasie udałem się z polecającym listem do p. prof. Hoffmanna, niestety nie zastałem p. prof. H. w Poznaniu, gdyż dzień przedtem wyjechał do krajów południowych. Wobec tego udałem się do specjalisty doc. U. P. p. Dr. Łabędzińskiego w Poznaniu. Tenże udzielił mi porady i polecił natychmiast udać się do sanatorjum dlatego, że choroba płucna,

która wywołała inne choroby w moim organiźmie, jest bardzo poważna. Na pytanie, czy mogę jeszcze pracować, odpowiedział, że najprzód mam się poddać leczeniu, które w sanatorjum najkrócej potrwa 3 miesiące, a potem dowiem się reszty. Po małym wypoczynku przybyłem z Poznania do lekarza Powiatowego p Dr. Panka w Wejherowie. Lekarza nie zastałem w miejscu urzędowania. Następnego dnia udałem się do p. Dr. Tapera w Wejherowie. Tenże nie przyjął mnie, gdyż zastępował powiatowego lekarza jedynie w sprawach kasy chorych, natomiast grzecznie polecił mi udać się ponownie do miejsca urzędowania lekarza powiatowego p. Dr. Panka, którego w wszelkich sprawach zastępuje lekarz powiat. p. Dr. Kraszewski w Pucku. Do niego więc się udałem w kilka minut po ósmej godzinie rano. Przedstawiłem mu się, kim jestem, poco i skąd przybyłem. Ażeby mnie zbadał, przedstawiłem poświadczenie doc. p. Dr. Łabędzińskiego. P. Dr. Kraszewski tonem uniesionym oświadczył mi, iż mam tr...., co cofnął jako pcmyłkę. Prośbie mojej, ażeby wystawił mi urzędowe świadectwo, nie uczynił zadość, mówiąc, że nie może. Wówczas prosiłem go, aby prywatnie mnie zbadał, na co ostatecznie się zgodził, oświadczywszy jednocześnie, że muszę wyjść jeszcze do poczekalni, gdyż obecnie nie ma czasu mnie zbadać. Wyszedłem i czekałem. Gdy zbliżała się druga po południu, a głód zaczął mi dokuczać, gdyż nie jadłem śniadania, myśląc, że załatwię się prędzej i gdy lekarz opuścił gabinet, zmuszony byłem udać się dorożką samochodową na dworzec, skąd odjechałem do Pucka do Pana Inspektora Szkolnego, którego nie zastałem w Pucku, ani jego zastępcy. Sprawę opowiedziałem sekretarzowi i odjechałem następnego dnia wprost do Świecia, gdzie u p. Inspektora Sz. zaopatrzyłem się w kartę porady i udałem się do p. Dr. Hillara w tej nadziei, iż jest powiatowym lekarzem, którym do niedawna był, o czem przekonał mnie szyld p. t. „Dr. Hillar, lekarz pow." Tu otrzymałem opinję lekarską dla Domu Zdrowia i poświadczenie lekarskie o niezdolności do pracy, które wraz z odpowiednim wnioskiem skierowałem na właściwe miejsce. Po kilku dniach zwrócił mi p. Insp. Szkol. mój wniosek wraz z poświadczeniem, iż wniosek nadesłać należy z poświadczeniem lekarza urzędowego. Po otrzymaniu tego listu natychmiast (a było to 31/VIII) udałem się do Świecia na Inspekcję do p. Dr. Hillara i p. Dr. Kwarty. Ponownie przybyłem około godz. 4-tej po południu, a lekarz urzędował w Starostwie tylko od 10—13 gdz., więc złożyłem wizytę p. Dr. Kwarcie w prywatnem mieszkaniu. Chociaż p. Dr. Kwarta leżał w łóżku, to jednakowoż przyjął mnie bardzo grzecznie i nim wyjaśniłem mu, na co cierpię, oświadczył, iż cierpię na gruźlicę zamkniętą. Chciał sam udać się ze mną do Starostwa, gdzie znajduje się pieczęć, ale jak skonstatował, było zapóźno. Oświadczył, iż badanie jest zbyteczne, ponieważ choroba zdala się uwydatnia, a po świadectwo miałem przybyć we wtorek, t. j. 3/IX, i to dlatego, że 1 września, t. j. w poniedziałek, wczesnym rankiem musi się udać do Torunia i dlatego do pieczęci nie ma dostępu. Ponieważ obawiałem się niewiadomych następstw, co mu wyjaśniłem, otrzymałem zapewnienie, iż sam wyśle mojej władzy żądane świadectwo, a mnie polecił spokojnie leżeć u rodziców, gdyż stać przez dłuższy czas nie mogę z powodu braku sił i reumatyzmu w całem ciele. Słabość, bezsenność, silne bóle wewnętrzne i głowy, biegunka silna uniemożliwiły mi pracę szkolną, którą przedstawiałem sobie jako leżenie na ławie lub siedzenie z podpieraniem. Tak jednakowoż przed dziećmi nie mogłem się ukazać. Dlatego, gdy nawet mleko mi szkodziło, gdy nie miałem znikąd żadnej pomocy, gdyż jestem kawalerem i sam gospodarzę, zmuszony byłem niespełna po 2-ch dniach pobytu w Ż. odjechać do Świecia, gdzie mam opiekę i pomoc lekarską stale na miejscu. W Ż. śmierci wyczekiwać nie mogłem, gdyż 1) lekarz odmówił mi pomocy; 2) do lekarzy, do których musiałbym się udać, jest 30 klm. koleją i wozem 5 klm., t. j. z Ż. do dworca; 3) ażeby dostać się koleją do lekarzy, trzeba wstać o 2,30 rano, co dla mnie tak bardzo słabego było wykluczone na każdy sposób.

Po przybyciu do Świecia napisałem zaraz wniosek do Kuratorjum O. S. P. z prośbą o urlop, a p. Insp. doniosłem, iż opuściłem miejsce urzędowania, podając powody i dowody.

Cierpię na gruźlicę, reumatyzm całego organizmu, szczególnie kręgosłupa i prawej łopatki, oprócz tego choruję poważnie na żołądek i nerwy. Tu codziennie jestem cały elektryzowany, dwa razy w tygodniu otrzymuję zastrzyki, piję co

dwie godziny lekarstwa, pomimo to stale jestem niezdolny nawet do czytania, a w pojęciu ludzi bezlitosnych miałem dzieci uczyć!"

Powyższy list, dyktowany rozpaczą, a pisany łzami, może zdoła poruszyć serca niektórych urzędników-doktorów i zapobiedz na przyszłość podobnemu traktowaniu chorych.

Postępowaniem Dr. Kraszewskiego z Pucka wobec chorego urzędnika, mamy nadzieję, zajmie się skutecznie Wojewódzki Urząd Zdrowia w Toruniu, o co niniejszem apelujemy!



Życiorys.

Paweł Walerjan Żelazny, ur. 15. 7. 1852 r. w Siemoniu, pow. Toruń. Od 7. 9. 1870 — 14. 3. 1873 był uczniem seminarjum nauczycielskiego w Grudziądzu, w którem złożył dnia 14. 3. 1873 r. egzamin nauczycielski. Pierwszą posadę otrzymał przy katol. szkole koedukacyjnej w Chełmży jako 3-ci a wkrótce jako 2-go nauczyciel, na której posadzie był od 1. 5. 1873 — 1. 6. 1876. Aby inne stosunki szkolne poznać, przyjął posadę przy katol. szkole męskiej, 5-cio klasowej w Borbeck przy Essen w Nadrenji, ale po 7-mio miesięcznym pobycie wrócił na Pomorze i pracował w Chełmnie przy 8-mio klasowej symultannej szkole żeńskiej prawie 4 lata. Z dniem 1. 11. 1880 dostał powołanie na posadę kierownika katolickiej szkoły koeduk. w Chełmży, która wtenczas 4 klasy miała.

Chełmża, wtedy mała mieścina, licząca coś nad 3000 dusz, wskutek pobudowania kolei i wielkiej cukrowni, rozrosła się z czasem do przeszło 11.000 mieszkańców. Z miastem powiększyła się i szkoła (z 4 kl. na 24 klasy). W r. 1898 pobudowało miasto nowy gmach dla katol. szkoły żeńskiej. Żelazny zatrzymał teraz kierownictwo 12-klasowej szkoły męskiej, z którą się w roku 1914 wprowadził do nowo pobudowanego gmachu, w którym szkoła wzrosła do 15 klas. W r. 1910 mianowano Ż. rektorem. Dnia 1. 5. 1923 r. obchodził 50-cio letni jubileusz służbowy. W licznem gronie swych uczni widzi księży, lekarzy, sędziów, urzędników, przemysłowców i t. d.

Na wniosek jego uczni, zasiadających w Radzie Miejskiej mianowały go władze miejskie honorowym obywatelem miasta Chełmży i utworzyły „Fundusz imienia Pawła Żelaznego" na stypendjum dla utalentowanych a mniej zamożnych dzieci miasta Chełmży celem ułatwienia im kształcenia się na nauczycieli. Żel. miał wielkie zamiłowanie do stanu nauczycielskiego i cenił go wysoko, dlatego doradzał uzdolnionym uczniom i przysposabiał ich, jeżeli było tego potrzeba. Jego obie żony były córkami nauczycielskiemi, a z jego 11 dzieci obrały sobie 6 za zawód stan nauczycielski. Nie dziw, że wspomnianym „Funduszem" chciały władze go niezmiernie ucieszyć i uszanować.

Za niemieckich czasów (ok. 1890 r.) był głównym inicjatorem do założenia Katol. Stowarzyszenia Nauczycieli na Chełmżę i okolicę, a w r. 1919 założycielem Chrześcijańskiego Stow. Naucz. Polaków; jak w pierwszem tak i w drugiem Stowarzyszeniu był przez niejaki czas, kiedy owe Stow. pierwsze kroki czyniły i z trudnościami walczyły, przewodniczącym Ch. St. w Naucz. P., a województwo Pomorskie mianowało go członkiem honorowym, a Koło Chełmżyńskie prezesem honorowym. Obecnie mieszka jeszcze w Chełmży i pełni służbę organisty przy tut. kościele parafjalnym, która posada była do 1. 9. 1925 r. organicznie połączona z posadę kierownika szkoły. Od 1. 9. 1925 jest jako rektor na emeryturze i mieszka u swego syna, ks. prob. Marcelego Ż. w Pruszczu-Bagienicy.

Nasze obchody jubileuszowe.

KOWALEWO.

Przypomnąć sobie, w jakich warunkach powstała nasza organizacja, z jakiemi trudnościami musiała walczyć, uczcić założycieli, weteranów naszego ruchu, pomodlić się za zmarłych, zadzierżgnąć ściśle węzły, łączące szkołę z kościołem i domem rodzicielskim, uprzytamniać sobie znaczenie, zadanie i siłę naszej organizacji, pokrz pić się na duchu, aby nie zwątpić i upaść, wyciągać wnioski z przeszłości dla przyszłości, oto najważniejsze cele, jakie przyświecają nam, kiedy zbieramy się na naszych jubileuszowych uroczystościach.

Jeżeli gdzie w całej pełni osiągnięto te cele, to w Kowalewie, dn. 12. X. 1929 roku!

Sala p. Zielke pięknie przystrojona, tonąca w zieleni i kwiatach; członkowie komitetu witający gości.

Długoletni, b. ruchliwy, obrotny i zapobiegliwy prezes Koła, kol. Glabiszewski, otwiera posiedzenie o godz. 18,15, witając przedstawicieli władz, organizacyj, instytucyj, gości i członków.

Następuje wybór marszałka zebrania jubileuszowego. Zebrani upraszają jednomyślnie senjora kol. Kwiatkowskiego, założyciela Koła i jego pierwszego prezesa z przed 10 lat; tenże proponuje do prezydjum Ks. prob. Puppla i senjorów: rektora Grochowskiego, Dahlmann'a i Rhodego.

Prezes Glabiszewski odczytuje protokuł zebrania konstytucyjnego i podaje krótki zarys historji Koła: założone dn. 16 sierpnia 1919 r. na sali p. Kieperta, po odłączeniu się nauczycieli Polaków od „Kath. Lehrerverein". 9 Polaków założyło nasze Towarzystwo, którego posiedzenia śledził obecny pruski żandarm. Koło wnet się rozrosło do 16 członków, licząc w 1923 r. — 46 czł. Po założeniu nowych Kół w Król. Nowejwsi i Książkach, liczy obecnie 24 czł.

Prezesami byli: 1919 — 21 r. kol. Kwiatkowski, 1922 r. — 26 kol. rektor Grochowski, 1927 r. do dzisiaj Glabiszewski. Teraźniejszy zarząd tworzą: koledzy Glabiszewski, Ignatowski, Tybinowa i rektor Grochowski. Zebrań, poświęconych dalszemu kształceniu się, odbyło się rocznie od 6 do 13, razem 100 przy 68% frekwencji; wygłoszono razem 56 referatów zawodowych, 30 innych referatów : 20 lekcyj, omawiając 109 tematów; urządzono 2 wycieczki. 5 przedstawień teatralnych, jedną zabawę karnawałową w każdym roku. Dzięki staraniom kol Grochowskiego, założyło Koło własną bibljotekę w 1921 r., liczącą 201 tomów dzieł pedagogicznych, prócz najróżniejszych czasopism fachowych. Koło posiada własny lokal klubowy, w którym mieści się czytelnia Koła i bibljoteka, największa posiadana przez Koła. — Wyjazdów delegacyj Koła odbyło się 35. Koło bierze żywy udział w pracy społecznej i oświaty pozaszkolnej, pracując m. in. w T. C. L., Stow. Mł. Kat., Sokół, Lopp. Zmarło 3 członków: ś. p. Welter — Wielkołąka (21 r.), ś. p. Szeffs — Kowalewo (23 r.) i Pilecki — Srebrniki (24 r.).

Zmarłych czci się przez powstanie z miejsc, a skrupulatnie zestawione sprawozdanie, świadczące o bogatym plonie mrówczej pracy Koła, jego zarządów i członków, przyjmuje się rzęsistemi oklaskami.

Dla składania życzeń zabierają głos: Ks. prob. Puppel, serdecznie przemawiając, p. Przybyszewski, przewodniczący Miejskiej Rady Szkolnej, Albin Ługiewicz od Koła i Zarządu Powiatowego w Wąbrzeźnie, red. Wachowiak od „Głosu Wąbrzeskiego", prezes okręgowy Albin Nowicki od Pom. Zarządu Okręg.

Odczytuje się życzenia Zarządu Głównego w Warszawie, inspektorów szkolnych A. Reiske'go i Wysockiego (ostatni poprzednio w Kowalewie, obecnie na emeryturze w Czersku).

Kol. Kośnik odczytuje swój referat „Kształcenie woli w nauce gimnastyki (referat ten opublikujemy w następnym numerze „Naucz. Pom."), a prezes okręgowy kol. A. Nowicki — Grudziądz wygłasza obszerny referat: „Wnioski z genezy i historji naszej organizacji". Oba referaty przyjmuje zebranie hucznemi oklaskami.

Następuje część b. uroczysta i wzniosła: mianowanie członków honorowych Koła Kowalewo zgodnie z uchwałami nadzwyczajnego walnego zebrania z dn.

13. IV. rb. Mianuje się członkami, wręczając dyplomy: prezesa okręgowego Albina Nowickiego, pierwszego prezesa Koła Kwiatkowskiego, b. prezesa rektora Grochowskiego, insp. szkolnego Wysockiego i kol. Dahlmann'a. Oklasków i powinszowań niema końca, a koleżanka Zawadzka przypina wstęgi honorowe.

O godz. 8,30 zamyka marszałek posiedzenia Kwiatkowski podniosłe zebranie.

Druga część uroczystości, to bal: zabawa jakich mało! Wesoło serdecznie, sympatycznie w Kowalewie, a już szczególnie na zabawach nauczycielskich! Zbiera się kwiat i elita społeczeństwa miasta i okolicy, aby zabawić się harmonijnie razem z nauczycielstwem, okazując mu swe uznanie i przywiązanie. To też sala huczy do jasnego poranku....!

Naszemu Kołu Kowalewo „cześć!"

ZBLEWO, pow. Starogard.

W czwartek, dn. 24. x. 29 r. po odbytej konferencji rejonowej zebrali się członkowie naszego Koła wraz ze swemi rodzinami i przedstawicielami społeczeństwa w Hotelu Günther, aby obchodzić jubileusz dziesięciolecia Koła Zblewo. Udekorowana obszerna sala mile ogrzana, ukwiecone stoły, suto obstawione, dobra własna muzyka, wykonana przez członków Koła. W tych okolicznościach siadano do stołu, do wspólnej kawki, przyczem koncertowała nasza orkiestra.

O godz. 5-ej zagaił posiedzenie jubileuszowe prezes Koła, kierownik szkoły kol. Skwierawski, podniosłem, głęboko ujętem przemówieniem, wypowiedzianem ze swadą oratorską.

Sekretarz kol. Kuczkowski przeczytał protokuł z ostatniego zebrania z dn. 18 czerwca rb. kiedy to przeprowadzono rekonstrukcję Koła, wybierając nowy zarząd z kol. Skwierarskim na czele. Na tem posiedzeniu, odbytem w Mirardowie, przy którem odgrywali rolę gospodarza państwo Kwaśniewscy, założono też „Koło Miłośników Języka Polskiego", w którem objęła pierwsza referat o Brodzińskim kol. Zofja Trochówna.

Wiceprezes Koła Kol. Orlikowski, kierownik szkoły w Pińczynie, zaznajomił obecnych bardzo dobitnie i dokładnie z historją Koła Zblewo.

Potem wygłosił stosowne jubileuszowe przemówienie prezes okręgowy kol Albin Nowicki, nawołując obecnych do dalszej wytężonej pracy i nieugiętego trwania pod naszym sztandarem. Prezes Skwierawski, dziękując za to przemówienie, złożył uroczyste przyrzeczenie, że Koło starać się będzie, uczynić nadal zadość pokładanemu nań zaufaniu.

Przyjęto jako nową członkinię kol. Majkowską, tak że wszyscy członkowie rejonu Zblewo należą do naszej organizacji.

Omówiono projekt statutu Kasy Pośmiertnej i wydawnictwa naszej organizacji.

Po zakończeniu oficjalnej części odbyła się wspólna kolacja, podczas której wznoszono liczne toasty. Przemawiali: prezes Koła kol. Skwierawski, wójt i przewodniczący Miejscowej Rady Szkolnej p. Szwedowski, naczelnik poczty p Kuchta, ks. Schliep, p. Dr. Dzięcioł, a zakończył szereg toastów kol. A. Nowicki staropolskiem „Kochajmy się!". W ostatniej części bardzo bogatego programu miłej tej uroczystości przyszły do swego prawa tańce i wesoła wspólna zabawa, trwająca do późnej nocy.

Podnieść należy przedewszystkiem ścisły serdeczny związek, łączący dom rodzicielski ze szkołą, społeczeństwo miejscowe z nauczycielstwem.

Oby tak wszędzie i zawsze było!

LUBAWA.

Odświętnie przybrana w kwiaty, zieleń, girlandy, napisy, dekoracje aula naszej szkoły miejskiej była miejscem odbycia obchodu jubileuszowego Koła Stowarzyszenia Nauczycielskiego w Lubawie. Mimo jesiennej niepogody i zajęć zawodowych, udział w uroczystości był liczny.

O godz. 5-tej po poł., w sobotę dnia 26. 10. 29r. zagaił posiedzenie prezes Koła miejscowego i powiatowego, kol. rektor Anastazy Murawski, obszernem wstępnem przemówieniem, poczem kol. sekretarz odczytał ostatni i pierwszy protokuł Koła.

Składali Kołu życzenia sędziwy Ks. Prałat Kasyna, życząc, aby Stowarzyszenie i katolickie nauczycielstwo nadal kroczyło na czele Akcji Katolickiej, p. burmistrz Pater, oceniony opiekun szkoły i przyjaciel nauczycielstwa; p. prof. semin. Drost w imieniu założycieli Koła, nawołując do otwartego występowania w obronie naszych ideałów, koledzy rektor Klemp, prezes Koła Nowemiasto i Lewalski, prezes Koła Grodziczno, w imieniu swych kolegów oraz kol. A. Nowicki z Grudziądza w imieniu Pomorskiego Zarządu Okręgowego.

Z szczegółowego sprawozdania kol. prezesa Murawskiego z działalności Koła w pierwszem dziesięcioleciu należy podnieść:

Koło Lubawa zostało założone jako 11-te Koło na Pomorzu dn. 14. VIII. 1919 r. za panowania pruskiego; z powodu szykan i prześladowań przez „Grenzschutz" odbyło się pierwsze, konstytucyjne zebranie w prywatnem mieszkaniu p. Blocha; wzięło w niem udział 10 nauczycieli Polaków, którzy założyli Koło w Lubawie i wybierając jako zarząd: prezes — pierwszy polski inspektor szkolny w Lubawie, kol. Modrzewski (w tej chwili mieszkający w Bydgoszczy jako emeryt), wiceprezes Bolesław Pierzyński (teraz prezes Koła Łniano), sekretarz Szczepański (teraz prof. gimn. w Chojnicach). Protokołów z pierwszych tajnych zebrań nie pisano. Pierwsza wzmianka datuje z dn. 25. X. 1919 r., a podług pierwszego protokułu z dn. 14. II. 20 r. liczba członków powiększyła się z 10 na 17. Uczczono pamięć 2 zmarłych członków: ś. p. Miszewskiego i Muszarskiego; postanowiono założyć bibljotekę Koła i Koło powiatowe. Wobec objęcia Inspekcji Szkolnej przez dotychczasowego prezesa obrano kol. B. Pierzyńskiego prezesem, który na tem posiedzeniu wygłosił referat n. t.: „Mowa a myślenie". Co do ilości członków liczyło nasze Koło od 10 do 70 członków aż do założenia nowych Kół w powiecie, przeciętnie 30—40, w tej chwili 30. Zebrań odbyto 70, referatów wygłoszono 65. Koło urządzało perjodyczne kursa: polonistyczne i przygotowawcze do II-go egzaminu przy bardzo silnej frekwencji. Prezesami Koła byli: insp. szkoln. Modrzewski, B. Pierzyński, ś. p. Franciszek Rompa (umarły jako prof. semin. w Tucholi), Anzelm Żelazny (syn naszego członka honorowego z Chełmży), a od 6 lat rektor Anastazy Murawski.

Główny referat zjazdowy wygłosił następnie prezes okręgowy kol. A. Nowicki, przedstawiając historję naszej organizacji na Pomorzu w szczególności, a w całej Polsce w ogólności. Po krótkiej przerwie omówiono sprawy organizacyjne: uchwalono odbyć zjazd powiatowy na wiosnę 1930 r. w Nowemmieście, zorganizować tak kurs przygotowawczy do II-go egzaminu, jak W. K. N.; ankietę wyśle do wszystkich Kół powiatu Zarząd powiatowy w Lubawie, do którego należy przesyłać zgłoszenia; pierwszy kurs trwać będzie kilka miesięcy, drugi cały rok. W wolnych głosach omówiono dużo aktualnych spraw, przyczem służył informacjami prezes okręgowy.

Trzygodzinne owocne obrady zamknął prezes Murawski o godz. 8-ej, wznosząc okrzyk na cześć Rzplitej, poczem odśpiewano hymn narodowy.

Członkowie Koła wraz z rodzinami zebrali się potem w Kawiarni Blocha, gdzie przy kawie i koncercie spędzono w miłym i serdecznym nastroju kilka godzin. Zakończenie uroczystości odbyło się w Hotelu Kopernika przy dancingu.

Pomorski Zarząd Okręgowy wyraża na tem miejscu najserdeczniejsze uznanie i podziękowanie ruchliwemu Zarządowi Koła, szczególnie długoletniemu niezmordowanemu jego prezesowi, kol. Anast. Murawskiemu.

Dalsze zjazdy jubileuszowe:

Dn. 2. XI. 29 r. w **Kartuzach:** godz. 11-ta zjazd powiatowy, godz. 16-ta walne zebranie Koła, — wszystko w Hotelu „Dwór Kaszubski".

Dn. 3. XI. 29 r.: **Lubichowo,** pow. Starogard, u p. Komorowskiego.

Dn. 3. XI. 29 r.: **Czersk,** pow. Chojnice — w Hotelu Centralnym.

Dn. 7. XI. 29 r.: **Nowe.**

Dn. 9. XI. 29 r.: **Skórcz,** pow. Starogard, u p. Szwarcy.

Dn. 10. XI. 29 r.: **Warszawa** — posiedzenie Zarządu Głównego.

Dn. 16. XI. 29 r.: Starogard — Zjazd powiatowy.
Dn. 23. XI. 29 r. Koło Wiele-Brusy w Wielu.
Dn. 24. XI. 29 r.: Sierakowice.
Dn. 30. XI.: 29 r.: Nowemiasto — u p. Rogowskiego o godz. 16-ej.

Na zjazdy te zapraszamy serdecznie Koleżanki i Kolegów wraz z rodzinami: programy b. bogate i urozmaicone!

Z życia naszych Kół.

WIELKIE RADOWISKA, pow. Wąbrzeźno. **Założenie nowego Koła.**

O żywotności i stałym rozwoju Stowarzyszenia w powiecie wąbrzeskim świadczy fakt, że po odbyciu konferencji rejonowej w Łobdowie (26 października br.) sympatycy Stowarzyszenia postanowili założyć nowe Koło z siedzibą w Wielkich Radowiskach. Zebranie konstytucyjne zagaił kierownik szkoły, kol. Dębski, którego jednogłośnie obrano marszałkiem. Na jego apel podpisało deklarację przystąpienia 13 obecnych. Wybrano następujący zarząd: prezes — kol. Dębski, sekretarka — kol. Jankowska, skarbnik — kol. St. Makowski. Następne zebranie Koła odbędzie się 22 listopada po odbyciu konferencji rejonowej w Niedźwiedziu. Referat wygłosi kol. Pozorski. Jest to 5 placówka w powiecie wąbrzeskim (Wąbrzeźno, Kowalewo, Król. Nowawieś, Książki i Wielkie Radowiska), a 80 na Pomorzu.

Witając nowe Koło w szeregach naszej armji organizacyjnej, składa Pomorski Zarząd Okręgowy kol. prezesowi Dębskiemu i członkom naszego nowego Koła najserdeczniejsze podziękowanie za zorganizowanie się w naszem Kole i zasyła tą drogą dla zbożnej pracy serdeczne życzenia „Szczęść Wam Boże!"

CHEŁMNO. — Zebranie Koła.

Dnia 5 października odbyło się w Barze Chełmińskim zebranie, które zagaił prezes p. Streński, witając 17 obecnych członków. Prezes tłumaczy, że w kilku ostatnich miesiącach nie było zebrań dlatego, ponieważ byliśmy wszyscy zajęci zbytnio szkolnemi sprawami, jak to zwykle bywa pod koniec roku szkolnego. — Sekretarka odczytała protokół, który został przyjęty bez zmian.

Skarbnik p. Hewelt w krótkiem sprawozdaniu z kasowości Zjazdu Jubil. podaje: dochodu było 2560,65 zł., rozchodu 2860,65 zł. Mamy zapłacić jeszcze 194 zł. za zużycie gazu na iluminację, 94 zł. za dodatakowe druki w „Nadwiślaninie" i 40 zł. p. Bienkiemu za pożyczenie kliszy. Pokryjemy te rachunki 100 zł., które stanowią jeszcze dochód z Zjazdu i 200 zł., które nam się należą od Zarządu Okręgowego za dostarczonych 200 Pamiętników. Komisja rewizyjna, której członkami obrano pp. Leszczyńską, Pawłowskiego i Haarycha, ma zbadać w czasie do przyszłego zebrania kasę Zjazdu Jubileuszowego.

W sprawie Kasy Pośmiertnej tłumaczy p. prezes, że nie ustalono na Zjeździe w Chełmnie projektu statutu dla różnorodności poglądów i zdań. Dlatego Koła mają jeszcze omówić tę sprawę na zebraniach i przesłać Zarządowi Okr. swoje projekty. Obecni do propozycyj, stawionych na ostatniem zebraniu, dorzucają jeszcze życzenia, żeby

1) mąż (nienauczyciel) nauczycielki mógł być członkiem O. K. P.;

2) żeby nienauczyciel po śmierci żony nauczycielki, jakoteż wdowa-nauczycielka po śmierci męża: mogli być nadal członkami O. K. P.;

3) żeby móc ubezpieczyć całą rodzinę członka Stow. w O. K. P.;

4) żeby O. K. P. wzorowała się na Kasie Pośmiertnej Kolejarzy;

5) żeby w razie samobójstwa zabezpieczonego wypłacić rodzinie jego sumę.

Co do uchwały Walnego Zjazdu Stow. w Poznaniu w sprawie podwyższenia składek członkowskich, zajmują obecni licznie głos i wyrażają, żeby raczej składkę obniżyć do 2 zł., że wysokie składki odstraszają nowych, a wypędzają z Stow. starych członków, że jeżeli jakaś organizacja ściąga tak wysokie składki od członków, to wzamian daje też dużo.

Pod „Wolne głosy" p. Lipski stawia wniosek, żeby Zarząd Okręgowy obrał drugą komisję rewizyjną, którąby zbadała zeszłoroczne zestawienie Kasy Okręgowej (Nauczyc. Pomorski nr. 9, str. 9), gdzie figurująca komisja potwierdziła złe obliczenia. Koło Chełmno żąda wyjaśnienia tej sprawy. (Sprawa polega na błędzie drukarskim! Red.).

PP. Tchórzewski i Zamyślewski stawiają wniosek, żeby Zarząd Okręgowy w przyszłym numerze Naucz. Pomorsk. przedrukował ostatnie obowiązujące rozporządzenie ministerstwa, dotyczące pobierania przez gminy od nauczycieli dzierżawy za mieszkanie i za używany grunt szkolny.

(Prosimy uważniej czytać nasz ogan okręgowy, szczególnie Nr. 4. i 5/II.

Redakcja).

GRODZICZNO, p. Lubawa. — Zebranie Koła.

W sobotę 13 lipca br. odbyło się zebranie miejscowego Koła Stow. Chrześc. N. N. Szk. P.

Zebranie było zebraniem nadzwyczajnem z powodu zamierzonej wycieczki na P. W. K. załatwiono jednakże kilka innych spraw. Z powodu nieobecności kolegi prezesa Lewalskiego, odbywającego ćwiczenia wojskowe, zagaił zebranie wiceprezes kol. Protokiewicz z Jeglji. Po odczytaniu protokołu wygłosiła koleż. Dulińska obszerny i pięknie opracowany referat, na temat „Wychowawcze znaczenie nauki śpiewu", za który obdarzono ją oklaskami. W dyskusji podnoszono z uznaniem trud i pracę, której nie szczędziła przy opracowaniu referatu. W wolnych głosach nastąpiła ożywiona wymiana zdań.

Na zebraniu powzięto następujące uchwały:

I. Członkowie Koła Grodziczno proszą, by Zarząd Główny poczynił starania w Ministerstwie W. R. i O. P. oraz w Ministerstwie Komunikacji, ażeby nauczycielstwu był przeznaczony rocznie 1 bilet (kredytowy) bezpłatny dla zwiedzenia Polski w celach krajoznawczo - naukowych, tak jak otrzymują kolejarze i ich rodziny oraz wojskowi. Nauczycielstwo, pragnące poznać swój kraj ojczysty napotyka na przeszkody niedające się pokonać, ponieważ uposażenie dzisiejsze jest więcej niż marne, a koszta podróży wysokie. Gdyby nauczycielstwo mogło naocznie poznać piękność polskiej ziemi i jej bogactwa, to i nauka szkolna, a zwłaszcza pielęgnowanie i budzenie uczuć patryjotycznych u dziatwy wiele na tem zyskałyby.

II. Członkowie Koła Grodziczno proszą Zarząd Okręgowy i Zarząd Główny, ażeby te Organa starały się u władz kompetentnych o to, aby nauczycielstwu przysługiwał wolny wybór lekarza. Lekarze przeznaczeni nauczycielstwu przez Kasy Chorych, nie zawsze są prymusami w swym zawodzie. Niektóre zaś choroby wymagają lekarza specjalisty. Trafiają się lekarze niesumienni, którzy gdy się dowiedzą, że pacjent jest członkiem Kasy Chorych, odmawiają pomocy wzgl. porady, a wymawiają się, że muszą jechać do połogu i t. d.

Gdyby chodziło Zarządowi Okręgowemu lub Zarządowi Głównemu o materjał i jaskrawy przykład w tej sprawie, to dostarczy go kolega Józef Wydorski w Hartówcu, poczta Montowo, powiat Lubawa).

III. Członkowie Koła Grodziczno proszą Zarządy Okręgowy i Główny, by starały się o to, żeby zaprowadzono w szkołach powszechnych zamiast pojedyńczych formularzy, książeczkę „świadectw" szkolnych, w któreby można wpisywać stopnie (censury) półroczne, roczne. Zaprowadzenie takich książeczek zaoszczędziłoby nauczycielstwu dużo pracy przy wypisywaniu świadectw, bo wypisywanie imion, nazwisk, miejsc i dat urodzenia dzieci co pół lub co rok byłoby niepotrzebne. Pozatem dziecko byłoby zmuszone przechować książeczkę, gdy tymczasem przyzwyczaiło się świadectwa niszczyć przez niedbałe obchodzenie się z takowemi!

Dnia 19 września br. odbyło się zwyczajne zebranie miejscowego Koła Stow. Chrześc. N. N. Szk. P.

Zebranie zagaił prezes kolega Lewalski pochwaleniem Pana Boga i podał zebranym porządek obrad. Po przeczytaniu protokołu, który bez zastrzeżeń przyjęto, zdał kolega prezes sprawozdanie z odbytetj w lipcu wycieczki na Powsz.

Wystawę Krajową w Poznaniu. Jako delegatów na ewentualny zjazd delegatów kół miejscowych powiatu lubawskiego w Nowemmieście wybrano: kol. Ewertowskiego, koleż. Pilawiankę i kol. prezesa. Na zjeździe prezesów przyrzekł zastąpić nasze koło kolega Modrzewski. Następie odczytał kol. prezes Komunikat Zarządu Głównego w sprawie podwyższenia składek o 25 gr., licząc od 1. X. br. W wolnych głosach uchwalono prosić władze organizacyjne, by starały się wyjednać ułatwienia i ulgi dla nauczycielstwa, pragnącego się dalej kształcić. Odnośną uchwałę załącza się poniżej. Postanowiono też prosić Zarząd Okręgowy i Zarząd Główny o to, aby poczyniono już teraz starania w Ministerstwie Spraw Wojskowych, żeby Minist. Spraw Wojsk. urządziło jeszcze w roku 1930 skrócony kurs szkoły podchorążych (taki, jaki odbył się w roku 1929-m w Grudziądzu) i dopuściło do udziału w tym kursie tych wszystkich nauczycieli, którzy nie mieli możności odbycia normalnego kursu szkoły podchorążych.

Wreszcie żalono się, że nowy wzór „Sprawozdań naukowych", wprowadzony w nowym roku szkolnym, jest wysoce niepraktyczny dla szkół powszechnych wogóle, a dla szkół 1 i 2 klasowych w szczególności. Brak jest w tych „Sprawozdaniach nauki" „Uwagi", w której to rubryce możnaby zapisywać wszelkie okoliczności, wpływające ujemnie na normalny przebieg nauki, n. p. niepogoda, choroba grasująca wśród dzieci, odpust lub jarmark w gminie i inne okoliczności, mające wpływ na frekwencję dzieci. W każdym dniu wyznaczone są rubryki dla lekcyj z wszystkich przedmiotów, podczas gdy większej liczby przedmiotów udziela się w szkołach powszechnych niżej zorganizowanych 1, 2, lub najwyżej 3 razy tygodniowo. Nadmierna ilość rubryk odbija się ujemnie na ich wielkości, a tymczasem utrudnia nauczycielowi należyte i jasne określenie tematu przepracowanej lekcji. W rubryce: „Śpiew" nauczyciel tylko ogólnikowo może zapisać to, co zdołał przepracować na lekcji. Z powodu braku miejsca jest trudno zapisać w poszczególnych rubrykach materjał, przepracowany w 2 lub 3 oddziałach. Nowy wzór Sprawozdań naukowych powinien być jaknajprędzej zmodyfikowany i dostosowany do potrzeb szkół powszechnych".

Uchwała powzięta na zebraniu, odbytem w dniu 19. IX. 29.

Członkowie Koła Grodziczno proszą Zarząd Główny, by poczynił starania w Ministerstwie W. R. i O. P., żeby uzyskać jaknajdalej idące ulgi i ułatwienia dla nauczycieilstwa, pragnącego się dalej kształcić. Byłoby bardzo pożądane, żeby Ministerstwo W. R. i O. P. organizowało wakacyjne kursy języków obcych i łaciny, francuskiego, niemieckiego i angielskiego, oraz matematyki (dla nauczycieli stałych mogłyby takie kursy odbyć się w ciągu roku szkolnego), tak samo dla tych nauczycieli, którzy wakacje muszą spędzić w wojsku. Kursy takie ułatwiłyby nauczycielstwu zadanie gimnazjalnego egzaminu dla eksternów, a przez to umożliwiłyby nauczycielstwu wstęp do uniwersytetów. Nadto kursy języków obcych dałyby możność zdolniejszym jednostkom przyswojenia sobie obcego języka w takim zakresie, iż mogłyby się ubiegać skutetcznie o posadę nauczyciela odnośnego języka w szkołach siedmioklasowych, lub w szkołach wydziałowych.

Znajomość (chociażby ograniczona) jednego lub więcej języków obcych, dałaby nauczycielowi możność brania udziału w wycieczkach zagranicę, organizowanych przez różne organizacje w celach naukowych. Wreszcie przy studjowaniu dzieł naukowych spotyka się nauczycielstwo z cytatami w języku francuskim, niemieckim lub angielskim, które to cytaty wymagają do ich zrozumienia przynajmniej minimalnej znajomości odnośnego języka.

Członkowie Koła Grodziczno proszą Zarząd Okręgowy i Zarząd Główny, by Zarządy te we własnym zakresie urządziły kursy już w wakacje letnie 1930 roku i odtąd stale takie kursy urządzały. W ostatnim roku Stowarzyszenie urządziło sporą liczbę kursów t. zw. kwalifikacyjnych, przygotowujących do II-go egzaminu. Jest to działalność pożyteczna, lecz zadanie tworzenia takich kursów mogłyby przyjąć na swe barki Koła powiatowe, lub nawet znaczniejsze koła miejscowe; podczas gdy kursy przygotowujące do matury gimnazjalnej z konieczności musiałyby być urządzane przez Zarządy Okręgowe lub Zarząd Główny.

Wreszcie członkowie Koła Grodziczno proszą Zarząd Główny, by czynił starania o powiększenie ilości urlopów płatnych dla nauczycieli, biorących udział w Wyższych Kursach Nauczycielskich, oraz sprawiedliwy podział tych urlopów.

Pierwszeństwo przy uzyskaniu urlopów płatnych powinni mieć nauczyciele, którzy nie mieli możności kształcić się w seminarjum wogóle, lub którzy kształcili się w seminarjach, lecz niepolskich, dalej pierwszeństwo przy uzyskaniu urlopów bezpłatnych na W. K. N. powinni mieć ci, którzy urzędują w odludnych wioskach, oddalonych od miast; wreszcie w powiatach granicznych.

GRUDZIĄDZ. — Zebranie Koła.

W sobotę, dnia 12. X. br. o godz. 18-ej wieczorem, odbyło się w lokalu p. Kellasa zebranie Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narod. Naucz. Szkół Powszechnych Koła Grudziądz. Przewodniczył wiceprezes kol. Ryczakowicz. Po podaniu członkom koła do wiadomości o ustąpieniu ze stanowiska prezesa kol. Kalinowskiego, przeczytał sekretarz Koła kol. Sander protokół ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmian.

Następnie wygłosił kol. Nowacki referat p. t. „Historyzm polski w ustawach Komisji Edukacyjnej".

Pan prof. Śliwa podzielił się swemi wrażeniami z Domu Zdrowia „Modrzejów" w Zakopanem.

Ze względu na to, że sala była zamówiona na godz. 19,30 przez innną organizację, musiano niestety zebranie na tem zakończyć.

NOWE, pow. Świecie. — Zebranie Koła.

Dnia 21 września br. odbyło się Zebranie Koła, które zagaił prezes kol. Tytulski, witając dwóch nowych członków, kol. Karpusa St. i kol. Maleckiego J., poczem podał porządek obrad.

Na pierwszy plan wysunięto sprawę 10-cio lecia, przypadającego na dzień 7-go listopada br. Uroczystość postanowiono rozpocząć mszą św. żałobną (o godzinie 9-tej), w czasie której śpiewać będzie chór nauczycielski.

O godz. 7-mej wieczór odbędzie się w hotelu „Biały Orzeł" akademja, połączona z wspólną kolacją. Porządek akademji następujący: 1) przywitanie gości; 2) odczytanie referatu o genezie powstania i rozwoju naszego Koła; 3) wspólna kolacja. Cenę kolacji 5 zł. wpłaca każdy za siebie. Zorganizowaniem wszystkiego zajmie się komitet, składający się z członków Zarządu Koła.

Następnie odczytano protokół z ostatniego posiedzenia K. Noryśkiewicz wskazuje na nieścisłość protokołu i braki, prosi zatem o wybór nowego sekretarza, zwłaszcza, że sekretarka p. Wierzbowska już poprzednio zrzekła się swego urzędu. Nowym sekretarzem, aż do walnego zebrania, został wybrany dotychczasowy zastępca sekretarza.

Z powodu braku czasu referat nie został wygłoszony.

Po wyczerpaniu materjału dyskusyjnego prezes zamknął zebranie, dziękując obecnym za liczne przybycie.

PUCK, pow. morski. — Zebranie Koła.

Puck. 28 września br. odbyło się na sali p. Zienza zebranie miejscowego Koła Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych.

O godzinie 16,30 zagaił zebranie przewodniczący kol. Nadolski, witając zebrane Koleżanki i Kolegów, oraz ks. proboszcza Fittkaua, który raczył zaszczycić zebranie swą obecnością. Następnie podał do wiadomości porządek dzienny zebrania oraz zmiany, jakie w międzyczasie nastąpiły, a mianowicie: przesiedleni zostali: kol. Deskowski, kierownik szkoły wydziałowej, do Starogardu, kol. Rekowski z Celbowa do pow. świeckiego, kol. Błaszkowski przeszedł na emeryturę. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, ominięto z powodu nieobecności kol. Cylkowskiego referat p. t. „Charakter ze stanowiska wychowawczego" i przystąpiono do załatwienia punktu czwartego, mianowicie do rozkładu pracy wzgl. do planu wygłoszenia referataów na przyszłych zebraniach. Koledzy Nadolski i Góra sądzą, że najlepszem wyjściem byłby sposób dotychczas w Kole praktykowany: Każdy z członków poda do nast. zebrania dwa tematy

referatów, które zamierza wygłosić. Termin wygłoszenia poszczególnych referatów podaje zarząd. Ks. proboszcz proponuje załatawić tę sprawę w ten sposób, że poszczególni członkowie wygłoszą referatay kolejno, wedle spisu alfabetycznego. Po krótkiej dyskusji propozycję tę przyjęto. Następne referaty przypadałyby więc kol. Cylkowskiemu i kol. Elwertowskiemu.

Dłuższą debatę wywołała sprawa obchodu uroczystości 10-lecia założenia Koła. Przyjęto do wiadomości pismo Zarządu Okręg. w Grudziądzu, w którem podano, że termin przypadałby już w sierpniu. Z powodu tego, że posiadane przez kol. prezesa akta datują się dopiero od 1924 r., sprawa ta dotychczas była zaniedbana. Kol. Haftka wyjaśnia, że przypomina sobie założenie jednego Koła na były pow. pucki. Koła teraźniejsze istnieją prawdopodobnie dopiero od chwili podziału powiatu na rejony konferencyjne. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy będzie to uroczystość tylko dla miejscowego Koła, czy też z udziałem innych Kół. Odnośne akta będą prawdopodobnie w posiadaniu jednego z innych Kół. Ks. proboszcz proponuje porozumieć się najpierw z prezesami tych Kół, co kol. prezes myśli załatwić w dniu wypłaty poborów, t. j. 1. 11. br. Następnie rozważano nad sposobem urządzenia tej uroczystości. Tu cennemi wskazówkami służył ks. proboszcz, uważając, że zabawa powinna być na wzór urządzonej w Wejherowie więcej nauczycielską, z udziałem niektórych osób proszonych. Po części oficjalnej powinna nastąpić część towarzyska. — Wybór terminu i komitetu odłożono do następnego zebrania.

W sprawie składek miesięcznych kol. prezes podał do wiadomości, że w myśl uchwały zjazdu delegaatów w Poznaniu, składki zostały podwyższone o 0,25 zł. Kol. skarbnik wyjaśnia, że z powodu wakacyj zalegają składki za sierpień, wrzesień i październik. Zapytuje się, jakim sposobem te zaległości uregulować. Na wniosek kol. Haftki postanowiono zaległe składki spłacić ratami na podstawie osobnej listy, wystosowanej przez skarbnika. Następne składki potrącone będą przy wypłacie poborów. Ponieważ dotychczasowy termin odbywania zebrań, t. j. niedziela po pierwszym, okazał się niedogodnym, uchwalono po krótkiej dyskusji, że odtąd zebrania odbywać się będą w środę po pierwszym każdego miesiąca o godzinie 16,30. Z trudności znalezienia odpowiedniego lokalu wyprowadził zebranych ks. proboszcz, proponując jako miejsce zebrań salkę w klasztorze, którą to propozycję przyjęto oklaskami. Kol. przewodniczący wyraził ks. proboszczowi serdeczne podziękowanie.

Pod punktem ósmym porządku dziennego przyjęto jako nowego członka kol. Wiśniewskiego, następcę kol. Błaszkowskiego.

W wolnych głosach zabrał głos kol. Haftka, wyrażając życzenie, żeby w wygłoszonych referatach od czasu do czasu poruszone zostały sprawy, związane z wychowaniem młodzieży pozaszkolnej.

Na tem wyczerpał się porządek dzienny, wobec tego kol. prezes o godzinie 17,50 solwował zebranie pozdrowieniem N. S. p. J. Chr., dzękując zebranym za przybycie, ks. proboszczowi za wzięcie udziału w naszych obradach, oraz za cenne jego wskazówki.

SWARZEWO, pow. morski. — Miesięczne zebranie Koła.

W dniu 24 października br. odbyło się w Wielkiej Wsi miesięczne zebranie naszego Koła, w którem brało udział 16 członków i dwuch kolegów w charakterze gości.

Zebranie zagaił prezes kol. Lubner i podał porządek obrad. Po przeczytaniu protokołu ostatniego zebrania przez sekretarza, wygłosił kol. Sarnowski obszerny referat pod tytułem: „Egzamin kwalifikacyjny". W pracy swej objaśnił szczegółowo przepisy o praktycznym egzaminie, oraz omówił materjał, który w przybliżeniu będzie wymagany .

Z okazji przypadającego w bież. roku 10-lecia Stow. Naucz. uchwalono, przyłączyć się do Koła Puck, gdyż wówczas istniało tylko Koło powiatowe, i postanowiono wysłać delegację do tegoż Koła celem porozumienia się.

Następnie omówiono komunikaty Zarz. Okręg.: składki członkowskie i zwrot podatku komunalnego. Na akwizytora Tow. Ubezp. „Vita" wybrano kol.

Ostrowskiego z Wielkiej Wsi, na akwizytora ubezpieczeń w P. K. O. kol. Gronczewskiego z Jastarni. W wolnych głosach poruszano sprawę kursów wieczorowych, które mają się rozpocząć w dniu 4 listopada b. r.

Jako nowy członek zapisał się kol. Groenwald z Jastarni.

Następne zebranie ma się odbyć dnia 20 listopada w Chłapowie. Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes podziękował koleżankom i kolegom za wzięcie tak licznego udziału, oraz kol. Sarnowskiemu za referat, poczem zamknął zebranie pochwaleniem Boga.

WĄBRZEŹNO. — Mieisięczne zebranie Koła.

Dnia 25 października br. o godzinie 4,30 po poł. odbyło się w sali rysunkowej szkoły męskiej miesięczne zebranie naszego Koła. Porządek obrad był następujący: 1) Odczytanie protokołu. 2) Referat. 3) Sprawozdanie z obchodu „Dziesięciolecia Koła w Kowalewie". 4) Kwartalnik Pedagogiczny. 5) Wolne głosy i wnioski.

Po przeczytaniu protokołu, odczytał sekretarz Koła, kol. Edmund Noryśkiewicz obszerny referat p .t.: „Polacy — przodownikami w dążeniu do reform nauczania". W referacie tym udowodnił prelegent, że postulaty dzisiejszej szkoły twórczej były pedagogom polskim oddawna znane i w szkolnictwie polskiem stosowane. Następnie zilustrował wiceprezes, kol. Albin Ługiewicz, przebieg uroczystości obchodu „Dziesięciolecia Koła w Kowalewie". Kolega Izydor Delewski, zaznajamiając obecnych z Kwartalnikiem Pedagogicznym, wymienił najwybitniejszych współpracowników, wskazał na wysoki poziom naukowy pisma, zaznaczył, że literatura pedagogiczna i nasi przełożeni wyrażają się o Kwartalniku jak najpochlebniej i wkońcu zachęcił zebranych do zaabonowania. Następnie omówiono wyczerpująco sposób uruchomienia kursu języka francuskiego. Jako termin następnego zebrania wyznaczono piątek 22 listopada b. r. Referaty wygłoszą kol. inspektor szkolny Tadeuszewski i wiceprezes Ługiewicz. Z okazji przypadających w dniu tym urodzin prezeski, wyraził wiceprezes w imieniu Koła koleżance O. Walterowej najserdeczniejsze życzenia.

Po wyczerpaniu obrad zebranie zamknięto.

TUCHOLA. Wieczorek pożegnalny kolegi p. Woelka Narcyza, przechodzącego w stan spoczynku, odbył się w dn. 12. X. rb. Otóż po blisko 37-letniej niezmordowanej pracy na niwie wychowania młodzieży szkolnej, przeszedł on z początkiem bieżącego roku szkolnego na emeryturę. Pracował on przez długie lata w powiecie chojnickim, a ostatnie 9 lat był czynny przy miejscowej szkole powszechnej.

W czasie rządów zaborczych, aczkolwiek był niemieckim urzędnikiem, nigdy nie zapomniał, że był Polakiem. Wspomnianej soboty przed południem odbyło się oficjalne pożegnanie w szkole. W imieniu młodzieży szkolnej, u której był bardzo lubianym, żegnała go jego uczenica Hofmannówna. W imieniu grona nauczycielskiego przemawiał kier. szkoły p. Ossowski, odczytując równocześnie uznanie, wyrażone odchodzącemu ze służby przez Kuratorjum Szkolne oraz powiatowego inspektora szkolnego.

Z ramienia władzy szkolnej przemawiał p. inspektor Zdek, a w imieniu rady szkolnej p. burmistrz Saganowski. Grono nauczycielskie uczciło odchodzącego kolegę cennym upominkiem.

Po południu o godz. 5-tej żegnało go w lokalu p. A. Neumanna Koło Chrześcijańsk. Stow. Nauczycieli Szkół Powszechnych, mianując go członkiem honorowym. Następnie p. Woelk podejmował wszystkich kawką, podczas której toasty i życzenia ze strony przyjaciół, jak i kolegów sypały się jak z rogu obfitości.

KOŁO GRUTA, pow. Grudziądz. — Uroczyste posiedzenie Koła.

Z okazji 25-lecia pracy nauczycielskiej kol. Franciszka Schwanitza z Bursztynowa odbyła się w Boguszewie uroczysta wieczornica, w której wzięło udział 17-stu członków.

Prezes koła kol. Poćwiardowski, przywitawszy obecnych, zwrócił się w serdecznych słowach do jubilata, wyszczególniając jego współpracę w kole i wręczył mu imieniem koła piękny upominek. Wzruszony do głębi serca tym dowodem pamięci i uznania, jubilat wyraził kolegom gorące podziękowanie, nadmieniając, że z dniem tego jubileuszu łączy się dziesięcioletnia rocznica chwili, w której zdecydował się poświęcić swoją pracę Polsce.

Z inicjatywy jubilata, który jest doświadczonym bartnikiem, założono koło miłośników pszczelarstwa, do którego wpisało się 10-ciu członków. Na przewodniczącego Koła miłośników pszczelarstwa, do którego wpisało się 10-ciu członków, wybrano jednogłośnie kol. Schwanitza.

Do życzeń Koła przyłącza się nasz Zarząd Okręgowy, życząc jubilatowi, by przy czerstwem zdrowiu wesoło i ochoczo spełniał swe obowiązki zawodowe na chwałę Bożą i dla sławy Ojczyzny, a nowopowstałemu Kołu Bartników życzymy pomyślnego rozwoju.

Prezes okręgowy A. Nowicki — Grudziądz wyjechał na tę uroczystość, aby reprezentować Pom. Zarząd Okręg. Niestety, przez nieporozumienie udał się do Bursztynowo, siedziby kol. Schwanitza, zamiast Boguszewa, gdzie odbyło się posiedzenie. Następne posiedzenie Koła w czwartek, dn. 7. 11. w Mełnie z wygłoszeniem referatu z przyrody przez kol. Iz. Śliwę — Grudziądz.

LNIANO, pow. Świecie.

Okolica nasza, ongiś opanowana przez tow. Paprockiego dla „Ogniska", po odejściu tegoż do Chojnic stała się domeną naszej organizacji, do której należą prawie wszyscy nauczyciele tutejszego rejonu. Tę skuteczną przemianę należy przypisać przedewszystkiem kol. Bol. Pierzyńskiemu z Lniana i Zielińskiemu z Sierosławia.

Trudne warunki, w jakich podjęli się ci koledzy pracy organizacyjnej, docenia należycie Pom. Zarząd Okręgowy, którego prezes kol. A. Nowicki przybył na ostatnie nasze zebranie, odbyte w niedzielę, dn. 21. X. rb. w Lnianie. Mimo złej pogody jesiennej, udział członków był zadawalający. Bogaty porządek dzienny był dowodem wnikliwości i zapobiegliwości Zarządu Koła. Omówiono sprawy zwrotu podatku komunalnego, komornego za mieszkania służbowe, czynszu dzierżawy za rolę, sprawy organizacyjne, kasowe i wyborów w rejonie nauczycielskim.

Zarządowi Koła składamy tą drogą serdeczne podziękowanie i uznanie.

ŚWIECIE. Posiedzenie Koła z dn. 17. X. 29 r. w lokalu p. Nelke'go.

Zebranie zagaił prezes przeczytaniem porządku obrad, na który wszyscy się zgodzili.

W zastępstwie sekretarki kol. Fabiańska odczytała protokół z zebrania 12 września.

Referat pod tytułem „Zasadnicze postulaty wychowania". Referat ten, ujęty w kilka punktów, jak: a) ważność zagadnień wychowawczych w czasach obecnych; b) szkoła jest w pierwszym rzędzie zakładem wychowawczym, czyli wychowanie musi iść przed nauczaniem; c) motywy do pracy wychowawczej szkoły; d) etyka chrześcijańska główną podstawą wychowawczą; e) wychowanie narodowe i obywatelskie; f) streszczenie głównych podstaw wychowania) był mile przyjęty pzez wszystkich członków.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział Ks. Lehmann, prezes, kol. Piwowarczykowa i sekretarka. W związku z referatem odczytał prezes list nauczyciela o szkole antyreligijnej. Zebranie orzekło, że tak jak zaznaczył już w referacie kol. Koszewski, religja jest podstawą wychowania.

Sprawozdanie referentki oświatowej odpada z powodu niebecności tejże.

Za mieszkanie urzędowe według orzeczenia trybunału trzeba gminie płacić w tej wysokości, jaką się na mieszkanie dostaje. Jeżeli który z członków nie otrzymał gazety, to nie wina zarządu, ale urzędu pocztowego. Za lipiec i sierpień trzeba składki płacić. Wysokość składki została podwyższona z 2,50 zł, na 2,75,

Obecnie od miesiąca listopada składki będą ściągane przez Inspektorat. Od 15. XII. kol. Gracz, jako należący najdłużej do Stow., zostaje członkiem honorowym.

Datki misyjne wynoszą 2,10 zł.

Następne zebranie odbędzie się 25. XI. Referat na to zebranie ma kol. Spiskówna.

W wolnych głosach powstał projekt, aby Stow. urządziło w karnawale zabawę i przedstawienie. Została do przygotowania tego wybrana specjalna komi ja; kol. Piwowarczykowa, Hübnerówna, kol. Stryjkowski i kol. Müller.

Ks. Klin wniósł wniosek, aby zakupić kalendarz nauczycielski około 10-ciu egzemplarzy. Ks. Klin podał projekt, aby wnieść wniosek do Episkopatu, żeby zrobić w szkołach święto Chrystusa nauczyciela, podobnie jak jest święto Chrystusa Króla i robotnika. Sprawę tę ma załatwić zarząd przez Okręg. W skrzynce zapytań nie było żadnego pytania. Prezes zamknął zebranie chrześcijańskiem pozdrowieniem.



Udzielanie zapomóg z funduszu „Samopomocy".

Ponieważ niejednokrotnie zwracają się członkowie Stowarzyszenia w sprawie udzielenia zapomóg pieniężnych bezpośrednio do Zarządu Głównego z pominięciem Zarządu Koła i Oddziału, lub też przez Oddziały z pominięciem Koła odnośnego, zwraca Zarząd Główny uwagę, iż podań takich rozpatrywać nie będzie.

Podania o pomoc w wypadkach choroby muszą być wnoszone do Zarządu Głównego tylko drogą instancji organizacyjnej, t. j. przez Zarząd Koła i Oddziału.

Wiadomości samorządowe pow. Święckiego Nr. 65. Rok I.
Czynsz komornego od mieszkań nauczycieli.

Poz. 713. Wyrokiem z dnia 19. X. 1928 r. l. rej. 4327/29 Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że gminy nie mają obowiązku dostarczania nauczycielom bezpłatnego pomieszczenia. W uzasadnieniu wyroku N. T. A. stwierdza co następuje:

Ustawa z dnia 17. II. 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych (Dz. U. Nr. 19 poz. 144) ustala jedynie, że gminy obowiązane są dostarczyć nauczycielom odpowiedniego pomieszczenia, ustawa ta jednak nie mówi, że pomieszczenie to winno być bezpłatne. Gminy zatem mają prawo żądania od nauczycieli za mieszkania, mieszczące się w budynkach gminnych, odpowiedniego czynszu dzierżawnego".

Ze względu jednak na charakter stanowiska i pracy nauczycieli, jako szerzycieli oświaty oraz pracy na niwie społecznej, Wydział Powiatowy zaleca pobranie komornego ustawowego w wysokości dodatku mieszkaniowego.

Pobranie komornego w gminach, których budżety wykazują deficyt, jest obowiązkowe.

Wysokość tego dodatku wynosi obecnie miesięcznie dla:

a) samotnych urzędników państwowych, pobierających uposażenie według grupy 6 i 7 . . . . 24,89 złotych, według grupy 8 do 16 . . . . 14,63 zł.

b) urzędników z rodziną grupy 6 i 7 . . . . 38,12 złot., według grupy 8 do 12 . . . . . . 24,89 złotych.

O dokładnej wysokości dodatku mieszkaniowego danego nauczyciela polecam się poinformować w Inspektoracie szkolnym w Świeciu lub w Nowem.

Łączny dochód (roczny) z komornego polecam zapreliminować w budżetach szkolnych.

Z uwagi na to, że tegoroczne budżety szkolne już są nadesłane Radzie Szkolnej Powiatowej do zatwierdzenia, polecam P.P. Sołtysom spieszne spowodowanie reprezentacyj gminnych do rozpatrzenia kwestji. W razie zamiaru pobierania komornego zalecam nadesłanie odnośnych uchwał Radzie Szkolnej Powiatowej z wnioskiem o uzupełnienie budżetu szkolnego oraz uwiadomienie o zamiarze tym zainteresowanych nauczycieli, a to w celu stawienia wniosku do władzy szkolnej o wypłatę dodatku mieszkaniowego.

Nadmieniam, że powyższe zarządzenie dotyczy tylko gmin i obszarów dworskich, na terenie których gmachy szkolne się znajdują i w których nauczyciele zamieszkują.

Świecie, dnia 8 października 1929 r.

W. P. II. — 22 Nr. 2339/29 Starosta Powiatowy.

Pomoc w nauczycielskich czynnościach zawodowych.

Nauczanie w szkole według obowiązujących programów i najnowszych metod nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza dla początkujących nauczycieli (lek.). Wszelkiej porady i pomocy w przygotowaniach do lekcyj, wykładów, w opracowaniu referatów, odczytów za ustaloną opłatą; w wygotowaniu zaś pism, podań i informacyj do egzaminów udziela bezpłatnie członkom Stowarzyszenia Zarząd Sekcji Samopomocy w kształceniu się Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych we Lwowie, ul. Zimorowicza 17.

Adres: Koło Lwowskie Stow. Chrz.-Narod. Nauczycielstwa, Lwów, ulica Zimorowicza 17. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

Kurs dla niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 18 czerwca 1929 r. Kuratorjum organizuje dodatkowo Komisję Egzaminacyjną w Warszawie i Białymstoku w terminie jesiennym 1929 r. — przeznaczoną dla zwolnionych nauczycieli szkół powszechnych z powodu braku kwalifikacyj (Art. 17 Rozp. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r.), a pracujących conajmniej od 1 października 1926 r. bez przerwy. W Warszawie egzamin odbędzie się 25 listopada b. r. — Podania trzeba złożyć drogą urzędową do 20 b. m.

Koło Stowarzyszenia Chrz. N. N. S. P. m. st. Warszawy, chcąc przyjść z pomocą Kolegom i Koleżankom, którzy są zwolnieni z powodu braku kwalifikacyj, a mają warunki do składania egzaminu, ma zamiar urządzić dla nich 4-ro tygodniowy kurs z grupy pedagogicznej ewent. humanistycznej od 24 października do 21 listopada b. r. w Warszawie. Opłata za kurs wynosić będzie (bez mieszkania) 40 zł. Zgłoszenia należy przesyłać do Zarządu Koła Stowarzyszenia Ch. N. N. S. P. Warszawa, Senatorska 19.

Kurs odbędzie się, o ile zgłosi się przynajmniej 30 osób.

Dom Zdrowia Urzędników Skarbowych w Worochcie.

Towarzystwo Urzędników Skarbowych z akademickiem wykształceniem wybudowało w Worochcie dla swoich członków wspaniały gmach, obejmujący kilkadziesiąt pokoi, urządzonych z pełnym komfortem, wodociągami zimnej i ciepłej wody, elektrycznem światłem, ogrzewaniem centralnem i wykwintną pościelą.

Zarząd Okręgowy Stowarzyszenia uzyskał ze strony Zarządu Domu w Worochcie przyrzeczenie, że członkowie nasi mogą korzystać z tego Domu na warunkach ustalonych dla członków Tow. Urzędników Skarbowych.

Opłata za dzień i osobę z utrzymaniem, pościelą wynosi 8 zł. do 9 zł., zależnie od wielkości i położenia pokoju. W dniach, w których będzie budynek opalony, dopłaca się 1 zł. Pobyt w Worochcie zaleca się osobom potrzebującym klimatycznego leczenia, przedewszystkiem w przypadłościach dróg oddechowych.

Worochta położona około 700 metrów nad poziomem morza o niezwykle silnej insolacji i łagodnej zimie, nietylko dorównuje, ale nawet przewyższa pod wielu względami Zakopane.

Zestawienie organizacyjne i kasowe za miesiąc październik 1929 r.

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 30. X. 29			Składki miesięczne						
		+	—	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P.“	na inne cele	razem zł	razem gr
	I. Pow. Brodnica	**1**	**1**	**124**							
1	Brodnica	—	—	50	7, 8, i 9					292	—
2	Lidzbark	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—
3	Polskie Brzozie	—	1	18	9 m.	18 zalegl.	40,50 49,50			90	—
4	Jabłonowo	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—
5	Nieżywięć	—	—	20	9 m.	20	45,—	5,—		50	—
	II. Pow. Chełmno	—	**2**	**66**							
6	Chełmno	—	—	41	10 m	39	78,—	9,75	—	87	75
7	Lisewo	—	2	15	5 i 6	15	60,—			60	—
8	Dąbrowa Chełmińska	—	—	10	—	—	—	—		—	—
	III, Pow. Chojnice	**6**	**2**	**123**							
9	Chojnice	5	—	31	10 m.	18	—	—	—	40	50
10	Czersk	1	2	26	—	—	—	—	—	—	—
11	Brusy Rejon Leśno.	—	—	22	10 m. i zaległości		52,50 13,50			66	—
12	Brzeźno	—	—	15		—	—	—	—	—	—
13	Wiele	—	—	16		—	—	—	—	—	—
14	Konarzyny	—	—	16		—	—	—	—	—	—
	IV. Pow. Działdowo	**1**	**2**	**38**							
15	Działdowo	1	2	38	9 i 10 m.		95,25	9,50		104	75
	V. Pow. Grudziądz	—	—	**159**							
16	Grudziądz	—	—	85							
17	Radzyn	—	—	14	cały powiat					351	—
18	Łasin	—	—	22							
19	Gruta	—	—	24							
20	Dusocin	—	—	14							

L. b.	POWIAT i KOŁD	Zmiany personalne i ilość członków 31. X. 29. +	—	stan	Składka miesięczna: miesiąc	Ilość czł.	suma zł gr	„N.P.“ zł gr	na inne cele	razem zł	gr
	VI. Pow. Gniew	—	—	**81**							
21	Gniew	—	—	50	7 i 8 m.		48,—			48	
22	Czerwińsk	—	—	33							
	VII. Pow. Kartuzy	—	4	148							
23	Kartuzy		—	18		—	—	—	—	—	—
24	Sierakowice	—	—	30	9 m.	29	58,—	7,25		65	25
25	Suleczyno	—	1	25	8 i 9 m.	25	100,—	25,—		125	—
26	Przodkowo	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—
27	Żukowo	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—
28	Chmielno	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—
29	Matarnia	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—
30	Hopowo	—	4	7	9 m.	8	16,—	2,—		18	—
31	Stężyca	—	2	17	9 m.	17	34,—	4,25		3	25
32	Szymbark	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—
	VIII. Pow. Kościerzyna	**6**	**6**	**129**							
33	Kościerzyna	4	3	44	9 m. 10 m.	39 43	87,75 96,75	9,75 10,75	1,40	206	40
34	Lipusz	2	3	20	—	—	—	—	—	—	—
35	Skarszewy	—	—	16	10 m.	16	36,—	4,—		40	—
36	Stara Kiszewa	—	—	16	8 m	16	32,—	—		32	—
37	Linowa	—	—	19	—	—	—	—		—	—
38	Jezierce	—	—	14	10 m.	14	28,—	3,50		31	50
	IX. Pow. Lubawa	—	10	109							
39	Lubawa	—	4	32	VIII m IX.	32 30	64,— 60,—	8,— 7,50		72 67	— 50
40	Nowemiasto	—	—	43						119	—
41	Lipinki	—	4	25	X m.	24	48,—	6,—		54	—
42	Grodziczno	—	2	13	X.	11	24,75	2,75		27	50

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość człon. 31. X. 29. +	—	stan	Składka miesięczna: miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P."	na inne cele	razem zł	gr
	X. Pow. Morski	1	2	111							
43	Puck	1	2	18	—	—	—	—	—	—	—
44	Gdynia	—	—	41	—	—	—	—	—	—	—
45	Swarzewo	—	1	20	X. m.	20	45;—	5,—		50	—
46	Krokowa	—	—	20	VII, VIII, IX miesiąc		116,50	14,—		130	50
47	Karlikowo	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—
	XI. Pow. Sępólno	—	—	45							
48	Sępólno, koło pow.	—	—	45	X. miesięc	42	84,— 10,50	10,50		115	50
	XII. Pow. Starogard	7	8	149							
49	Starogard	—	—	30	IX i X miesiąc	25 25	56,25 50,—	6,25		62 50	50 —
50	Skórcz	4	8	38	X. miesiąc	16	36,—	4'—		40	—
51	Lubichowo	—	—	30	X. miesiąc	27	54,—	13,50		67	50
52	Osiek	—	—	12	VII, VIII, IX i X miesiąc	8,7,7				61	50
53	Zblewo	—	—	18	IX i X miesiąc	16 17	32,— 38,25			70	25
54	Piece	3	—		X. miesiąc	12	27,—	3,—		30	—
	XIII. Pow. Świecie	4	9	162							
55	Świecie	1	3	31	VI. miesiąc	28	56,—	7,—		63	—
56	Nowe	3	3	23	VII i X miesiąc	20 22	40,— 44,—	10 50		94	50
57	Warlubie	—	—	16	X miesiąc	15		3.75		3	75
58	Osie	—	—	10	IX i X miesiąc	12 10	24.— 20,—			44	—
59	Bukowiec	—	2	15	IX miesiąc	15	30.—	3.75		33	75
60	Pruszcz	—	1	23	V, VI, VII, i VIII miesiąc	23	92.—	11.50		103	50
61	Jeżewo	—	—	17		—	—	—		—	—

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość człon. 31. X. 29. +	—	stan	Skadka miesięczna miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P.“	na inne cele	razem zł	gr
62	Świekatowo	—	—	18	X miesiąc	16	36,—	4. -		40	—
63	Lniano-Drzycim	—	—	12	X miesiąc	14	28.—	3.50		31	50
	XIV. Pow. Tczew	1	1	76							
64	Tczew	1	1	53	—	—	—			—	—
65	Pelplin	—	—	24	—	—	8.—			8	—
	XV. Pow. Toruń	1	4	125							
66	Chełmża	—	—	61	X miesiąc	58	130.50	14.50		145	—
67	Toruń	1	4	64	X miesiąc					116	50
	XVI. Pow. Tuchola	—	1	65							
68	Tuchola	—	—	35	V, VI i VII m.	35	70 — 20.—			90	—
69	Śliwice	—	—	10	IX i X miesiąc	9	36 –	4.50		40	50
70	Cekcyn	—	—	12	X miesiąc	13	26.—	6.50		32	50
71	Bysław	2	1	11	IX miesiąc	10	20.—	2.50		22	50
	VXII. Pow. Wąbrzeźno	15	8	82							
72	Wąbrzeźno	3	8	22	V, VI i VII m.	30, 29 30 czł.	60.— 56.— 60.—			178	—
73	Kowalewo	4	—	26	X miesiąc	17	38.25	6.—	—.40	44	65
74	Król. Nowawieś	—	—	9	—	—				—	—
75	Książki	—	—	12	X miesiąc	11	22. –			22	—
76	Wielkie Radowiska	8	—	8	—	—				—	—
	XVIII. Pow. Wejherowo	—	—	53							
77	Wejherowo	—	—	43	IX miesiąc	30	60 –	57.50		67	50
78	Szemud	—	—	10	—						
	XIV. Filje zagraniczne:										
79	Złotow (Flatow)	26	—	26							
80	**XX. Członkowie korespondencyjni**	—	—	18							
		61	60	1879		1067	2389,65	256 75	—.40	4.131	25

OŚWIATA POZASZKOLNA

Z bieżącym numerem otwieramy dział oświaty pozaszkolnej, w którym pomieszczać będziemy wszelkie rozporządzenia i komunikaty, odnoszące się do oświaty pozaszkolnej. Szanownym Czytelnikom będziemy służyć wszelkiemi informacjami przy organizowaniu kółek amatorskich, jak również będziemy pomieszczali wykazy sztuk scenicznych, nadających się do wystawienia. Z drugiej strony prosimy Szanownych Czytelników o informowanie nas o wszelkich akcjach na polu oświaty pozaszkolnej, odczytach, wieczornicach, przedstawieniach itd. Krótkie sprawozdania i spostrzeżenia będziemy w dziale tym pomieszczać.

Kto ukończy kurs na Uniwersytecie Ludowym, zdobywa nie tylko wykształcenie, ale i uświadomienie obywatelskie, nauczy się walczyć z przeciwnościami, słowem stanie się silnym i mądrym obywatelem.

Oto 2 listopada rozpoczynają się kursy męskie na tych pożytecznych uczelniach. Koszt za naukę i 5-ciomiesięczny pobyt z utrzymaniem wynosi 400 zł. (taniej niż w domu).

Przyślij 50 zł. pod adresem jednego z Uniw. Lud., a mianowicie: Uniw. Lud. w Dalkach (p. Gniezno), lub w Zagórzu (p. Wejherowo), lub w Odolanowie (Wielkop.), a tem samem staniesz się słuchaczem Uniw. Lud. — Resztę kwoty spłacać można ratami. Bliższych informacyj udzielają dyrekcje poszczególnych Uniwersytetów względnie Tow. Czytelni Ludowych — Poznań, Fr. Ratajczaka Nr. 16, I piętro.

Wypożyczalnia przezroczy T. C. L.!

Chcąc przyjść z pomocą wszystkim działaczom kulturalno-oświatowym w urządzaniu wieczornic i wykładów ze wszystkich dziedzin nauki, literatury i sztuki, Towarzystwo Czytelni Ludowych prowadzi od dłuższego czasu wypożyczalnię przezroczy, wraz z gotowym materjałem odczytowym. Przezrocza odgrywają wybitną rolę w uplastycznieniu i utrwaleniu słowa w umyśle słuchaczy, a także wpływają na urozmaicenie danej imprezy. Dlatego też wszyscy organizatorzy popularnych wykładów winni się zwracać przy każdej sposobności do sekretarjatu T. C. L., Grudziądz, Lipowa 28, który wysyła gratis katalogi przezroczy, za dołączeniem znaczka pocztowego.

Przezrocza i filmy religijne dla Ks. Ks. Prefektów i Pań Katechetek! Jako pomoc przy wykładach, na uroczystości i obchody poleca Biuro Propagandy Świetlnej Akcji Katolickiej. Adres: Warszawa, Podwale 4, „Kronika Rodzinna".

Związek Teatrów Ludowych — Warszawa, Tamka 1. PKO. 3464. Telefon 236-40 wydaje i poleca zespołom teatralnym pismo „Teatr Ludowy", poświęcone sprawom teatru na wsi i mieście.

Dział Wydawniczy Związku Teatrów Ludowych, zaopatrzony bogato w sztuki teatralne oraz podręczniki fachowe z dziedziny teatralnej — wysyła każdą ilość za gotówkę lub pobraniem pocztowem.

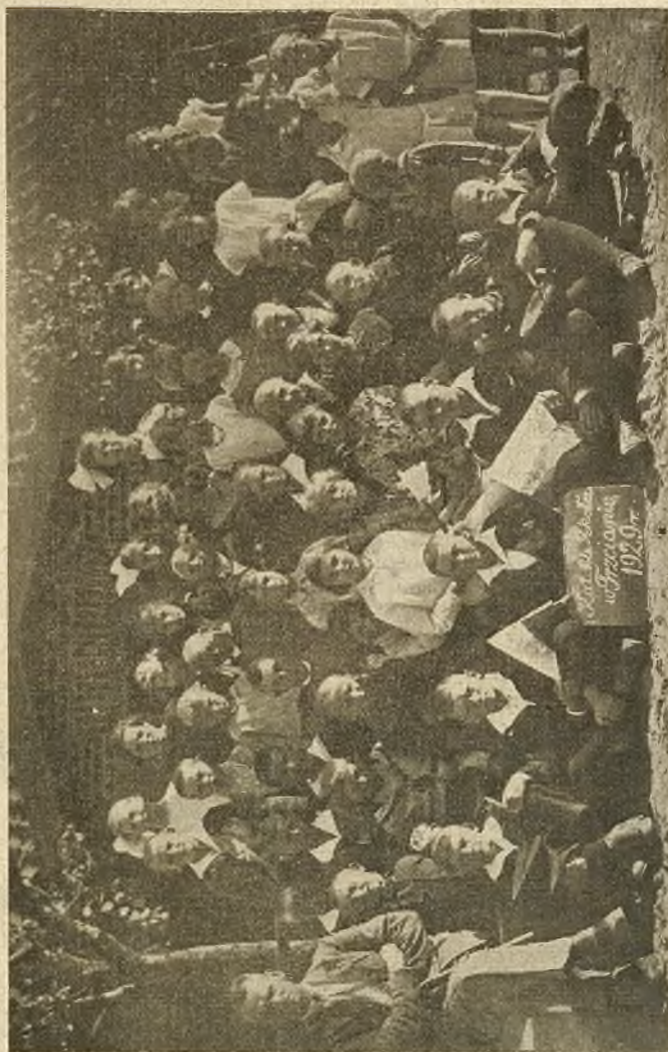
Szatnia Związku Teatrów Ludowych dostarcza zespołom wszelkich kostjumów teatralnych, rekwizytów i t. p. oraz przybory do charakteryzacji najlepszej jakości.

Instruktorat Związku Teatrów Ludowych udziela wszelkiej porady z zakresu teatru — bezpłatnie.

Informacje, okazowy numer „Teatru Ludowego", katalog sztuk teatralnych — wysyła się po otrzymaniu znaczka pocztowego.

KRONIKA

Szkoła kat.-polska w Trzcianie.



Obraz powyższy przedstawia szkołę katolicko-polską w Trzcianie (Honigfelde), pow. Sztum, przy której pracuje jako jej kierownik kol. Kleszczyński z Grudziądza.

W Trzcianie 58 lat temu pracował jako na swej pierwszej posadzie nauczycielskiej nestor nauczycielstwa pomorskiego, kol. rektor Piotr Nowicki—Wąbcz. Mamy nadzieję, że przy powiększeniu szkół polskich na Powiślu i ilości czynnych nauczycieli polskich uda się kol. Kleszczyńskiemu z Trzciana założyć na Powiślu zagraniczną filję naszej organizacji. Pierwszą taką filję założył kol. Hoffmann na powiat Złotów (Flatow).

SZTUM. — Szkolnictwo polskie na Powiślu.

Zabawa szkoły polskiej w Trzcianie miała w następstwie dochodzenia policyjne; chodziło o stwierdzenie, kto dzieciom wręczył chorągiewki o rzekomo barwach czerwono-białych. Sprawa dotychczas nie została załatwiona; przesłuchy i dochodzenia zostały ponowione, mimo, iż stwierdzonem zostało, że dzieci poza szkołą sporządziły chorągiewki w najrozmaitszem zestawieniu barw. Że szkoły polskie na Powiślu są Niemcom solą w oku, na to nowy dowód: po zamknięciu szkoły w Podstolinie, która po krótkiej przerwie znów uruchomiona została, zamknięto obecnie szkołę polską w Waplewie; szczegółów co do pretekstu, pod jakim nauka zawieszona została, narazie brak.

Toruń. — Potrzeby szkolnictwa powszechnego. Na początku bież. roku szkolnego poruszaliśmy na tem miejscu sprawę braku izb do nauczania w szkołach powszechnych: dzieci muszą uczyć się na 2 zmiany, a tem samem dla jednej połowy dzieci w porze niewłaściwej, co jak najfatalniej odbija się tak na zdrowiu dziatwy, jak i na postępach w nauce. Jeżeli właściwe czynniki w porę nie przedsięwezmą niezbędnych środków zapobieżenia złu (budowa gmachów szkolnych!), to będzie jeszcze gorzej: oto p. Marjan Falski w świeżo wydanem dziele „Potrzeby szkolnictwa powszechnego" zwraca uwagę na wzmożony przyrost dzieci i dla Torunia podaje takie cyfry: jeżeli obecną liczbę uczniów szkół powszechnych przyjmiemy za 100, to w roku szkolnym 1932/33 liczba ta wzrośnie do 139,6, w r. 1935/36 — 156,4 i w r. 1939/40 — 171,2. Co wtedy będzie? Trzeba więc corychlej pomyśleć o odbudowie nowych szkół i to z obliczeniem „na rozrost".

SĘPOLNO. — 25-lecie pracy zawodowej.

W dniu 1 października rb. obchodził kol. Rosiński z Sypniewa, długoletni członek koła, cicho i skromnie 25-lecie swej pracy zawodowej. Z okazji tej składa Koło w Sępólnie Dostojnemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia, by Go Bóg obdarzyć raczył nadal zdrowiem, szczęściem i błogosławieństwem Swojem i pozwolił Mu w pracy owocnej dożyć złotego jubileuszu. Koło w Sępólnie, składając hołd zasłudze K. Rosińskiego na niwie szkolnictwa, wyraża mu serdeczne podziękowanie za współpracę w Stowarzyszeniu.

W Dostojnym Jubilacie czci nauczycielstwo, tak starsze, jak i młodsze, wzór skromności, gorliwości i sumienności zawodowej.

Oby Bóg dobrotliwy Czcigodnemu Solenizantowi wynagrodzić raczył wszystkie trudy, poniesione około wychowania wiernych synów Kościoła i światłych obywateli Ojczyzny.



Wyspa mędrców to tytuł najnowszej powieści Marji Buyno-Arctowej, która tym razem oddaje swój talent na usługi najszerszych kół młodzieży.

Nie możemy zawczasu odsłonić przed czytelnikami treści powieści, zresztą autorka otacza ją pewną tajemniczością. Powiemy tylko, że akcja odbywa się w czasie obecnym, że jej terenami są: przepiękna wyspa Capri pod Neapolem,

Warszawa, wieś polska, lasy i dwory kresowe, że zawadza ona o Amerykę, toczy się na morzu, w wąskich uliczkach włoskich, wspaniałych apartamentach miljonerów i chatach rybackich. Dodamy jeszcze, że opowiadanie jest porywające, sensacyjne, o żywej i bogatej akcji; typy interesujące, charaktery ciekawe, język piękny, ilustracje A. Gawińskiego doskonałe, słowem, całość najbardziej odpowiada potrzebom i upodobaniom czytelników nowoczesnych.

A zresztą czytelnicy znają przecież Marję Buyno-Arctową: czy to jako redaktorkę „Mojego Pisemka", czy to jako autorkę „Kociej Mamy", „Słoneczka", „Fifinki" i „Wsi Szczęśliwej"! Nie wątpimy, że każdy, kto czytał jej prace, czemprędzej zaprenumeruje „Tygodnik Przygód i Powieści" z „Wyspą Mędrców".

Naturalnie najwięcej liczymy na młodzież, która zresztą już się zgłosiła w pokaźnej liczbie kilku tysięcy, ale zapraszamy gorąco i ludzi dorosłych, a ręczymy, że będą zadowoleni.

Wyspa Mędrców ukazała się w październiku zeszytami jako „Tygodnik przygód i powieści", który wypełni prawie całkowicie. Można będzie prenumerować lub nabywać pojedyńczemi zeszytami, daleko taniej jednak wypada prenumerować, bo odbiorca nie ponosi kosztów przesyłki. Zeszyt będzie kosztował 60 gr., prenumerata kwartalna (13 zeszytów) zł. 6.50; przedpłata za całość (3 kwartały) Złotych 15.—.

St. Pawłowski. Wypisy geograficzne, dostosowane do książki St. Pawłowskiego: Geografja Polski. Nakładem Księżnicy-Atlas. Sena 4 zł.

Wypisy te różnią się od podobnych wydawnictw tem, że ustępy, w nich zawarte, łączą się ściśle z materjałem podręcznika. W ten sposób pojęte wypisy stanowią pogłębienie materjału naukowego, tem bardziej, że treść ich idzie po linji zainteresowań ucznia. Może on z nich korzystać nawet bez pomocy nauczyciela, gdyż do tekstu dołączono słowniczek wyjaśniający. Wypisy ułożono na podstawie najlepszych dzieł literatury geograficznej polskiej.

Sfery zainteresowane. Nauczyciele geografji szkół powszechnych i średnich.

E. Romer. Atlas konturowy. 4°. Kart 13. Każda zł. 0.16.

Zasady szkoły twórczej wymagają od młodzieży samodzielnego dochodzenia do pewnych wyników naukowych. Tej właśnie współpracy ucznia przy rozwiązywaniu zagadnień geograficznych, historycznych i przyrodoznawczych ma niniejszy atlas pójść na rękę. Na jego treść składają się następujące mapki: 1. Europa. 2 Europa środkowa. 3. Europa wschodnia. 4. Kraje skandynawskie. 5. Francja, Belgja i Szwecja. 6. Wielka Brytanja i Irlandja. 7. Półwysep pirenejski i apeniński. 8. Półwysep bałkański. 9. Azja. 10. Afryka. 11. Ameryka północna. 12. Ameryka południowa. 13. Australja.

Sfery zainteresowane. Nauczyciele geografji, historji i przyrodoznawstwa szkół powszechnych i średnich.

W. Semkowicz. Polska i Litwa za Jagiellonów. Wiek XV. Szkolny atlas histor. Cz. II. Mapka nr. 10. Podz. 1:6,000.000. Rozm. 31×27 cm. Zł. 1.20.

Mapka ta przedstawia Polskę w dobie największego zasięgu terytorjalnego od Bałtyku do morza Czarnego. Wyróżniono na niej województwa i lenna Korony i Litwy, granice zdobyczy moskiewskich w r. 1494, 1503 i 1522, oraz posiadłości biskupie w Inflantach. Bogata topografja współczesna stanowi cenną pomoc przy śledzeniu wypadków historycznych. W kartonach podano plan Wilna z końcem XVI wieku, plany bitw pod Grunwaldem, Warną i Obertynem, oraz przedstawiono Mazowsze w połowie XVI wieku.

Sfery zainteresowane. Nauczyciele historji w szkołach powszechnych i średnich, kandydaci historji szkół wyższych.

Ilustrowana Encyklopedja Katolicka. Kształci umysł, krzepi duszę, a jednocześnie jest piękną i pożyteczną rozrywką każdego polaka i katolika. I. E. K. w przepięknie wydanych zeszytach, wspaniale ilustrowana, obejmuje całokształt życia chrześcijańskiego, dzieje Kościoła wogóle, a w Polsce w szczególności, historję dzieł i sztuki kościelnej oraz żywoty Świętych i Wielkich Katolików.

Cykle Ilustrowanej Encyklopedji Katolickiej.

Życie chrześcijańskie. — Liturgja, Sakramenty i modły. — Stary Testament. Nowy Testament. — Święta chrześcijańskie. — Wielcy święci. Miejsca cudów. — Wielkie Zakony. — Misje Kościoła Katolickiego. — Historja Kościoła. — Kościół w Polsce. — Historja Schyzmy. — Sztuka Religijna.

Nietylko każdy kapłan katolicki, lecz każdy polski dom katolicki pierwsze miejsce w swem księgozbiorze zarezerwuje dla Ilustrowanej Encyklopedji Katolickiej. Dziecko polskie już od zarania, poprzez wiek młodzieńczy, poznawać będzie i znajdywać objaśnienie obrzędów kościelnych w sposób, wprowadzający młode dusze w świat Piękna i Prawdy. Kobieta-Polska, tradycyjnie czuwająca nad całością ogniska domowego, odnajdzie w I. E. K. drogę, po której iść winna rodzina Polska. Polak, który pod Wiedniem i Radzyminem krwią dokumentował gorącą swą wiarę, przez I. E. K. pozna potęgę i wielkość Kościoła. I znów odżyje wielka tradycja Katolickiej Polski.

Ilustrowaną Encyklopedja Katolicka ukazuje się 1 i 15 każdedgo miesiąca. W lipcu, sierpniu i wrześniu 1929 r. wyjątkowo I. E. K. wychodzić będzie raz w miesiącu.

Prenumerata od pierwszego zeszytu do końca 1929 r. (9 zeszytów) wynosi zł. 27.— (dwadzieścia siedem). Kwartalnie (6 zeszytów) zł. 18.—, rocznie (24 zeszyty) zł. 67.50. Pojedyńczy numer zł. 4.50.

List do nauczyciela w sprawie szkoły antyreligijnej.

Pod powyższym tytułem p. Artur Górski wydał w Warszawie we wrześniu rb. broszurkę. Broszurka ta jest wywołana troską o młodych nauczycieli, którzy trafiają do środowiska, gdzie dziś zaczyna się kuć akcję antyreligijną w naszych szkołach. Broszurka jest oparta na autentycznym protokóle z konferencji pedagogicznej, na której była mowa na temat „Szkoła antyreligijna". Udział w tej konferencji brali nauczyciele i nauczycielki w liczbie około czterdziestu. W dyskusji na ten temat zabierało głos mówców 14. Zarówno zasadnicza prelekcja, jak dyskusja stały na niskim poziomie znajomości kwestji religijnej i jej stosunku do nauki i zagadnień życia wogóle.

Broszurka jest bardzo cennym materjałem do poznania stosunku pewnej części nauczycielstwa szkół powszechnych do religji. Zwłaszcza oblicze Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechn. (t. zw. zawodowego) jest tu w dyskusji okazane wyraźnie. Jeden z mówców tak mówi: „ ... my wszyscy chcemy walczyć z religją z punktu rzetelnej prawdy... Podstawa Związku N. S. P. przeszkadza nam też do zajęcia otwartego stanowiska, bo nie staje pomocnie tam, gdzie ruch taki silniej się rodzi. Jest to też obłuda, bo, jak sam powiedział poseł Z. Nowicki, że zadużoby odpadło nauczycielstwa od Związku, gdyby oblicze to okazać".

Rewelacja ta jest cenną, ujawnia nam w dalszym ciągu wzmożoną walkę czynników wywrotowych ze sfer nauczycielskich z religją.

REX-BEACH. — GWIAZDA SAMOTNA.

Rozległe stepy krajów, leżących nad brzegami wielkiej rzeki, stepy poorane wąwozami, których zarośla stanowią powykrzywiane męczeńsko mięsiste, a kolące łodygi kaktusów, tworzących zaciszne schronienia dla bandytów, stare, a ubogie osiedla ludzkie i miasta-grzyby, powstające w ciągu doby jednej, stanowią tło tej ciekawej powieści. Przesuwają się po niem sylwetki ludzi obcych i egzotycznych, ludzi trawionych przez silne namiętności, buchających niemi, niby wulkany, ludzi czujących i kochających inaczej, niż my. Bo ojczyzną ich są ziemie Texasu, tak niedawno jeszcze stosunkowo odłączone od macierzy swej Meksyku, kraju wszelkich możliwości, gdzie ciągle wre, gdzie nigdy nie kończy się rewolucja. Czytając tę powieść, niezwykle interesującą, obfitującą w wypadki zgoła nieoczekiwane, a zaciekawiającą nadzwyczajnemi powikłaniami, wzbogacamy jednocześnie zasób swych wiadomości o kraju, którego nazwa powtarza się dziś tak często na łamach dzienników, o Meksyku. — Cena br. zł. 6.40, w opr. 8.80.

Kalendarz „Iskier" na rok 1929. Mała Encyklopedja i notatnik, opracowany przez Władysława Kopczewskiego, redaktora „Iskier", ukazał się w październiku roku bież.

Jest to już V rocznik, zawierający niezwykle bogaty materjał encyklopedyczny ze wszystkich dziedzin nauki, najnowsze tablice statystyczne, a obok tego doskonały, szeregiem doświadczeń ulepszony notatnik na każdy dzień i na różne okoliczności. Przewodnik w organizacji pracy!

W stosunku do rocznika poprzedniego — IV — zawiera nietylko poprawki i uzupełnienia na podstawie nowych danych, ale mnóstwo zupełnie nowych artykułów, wiadomości i tablic.

Wiadomości zawarte w Kalendarzu — to 700.000 liter, czyli 4 spore tomy!

Wartość Kalendarza nie kończy się z upływem roku. Razem z poprzedniemi i następnemi rocznikami stanowi małą encyklopedję, potrzebną nieustannie w życiu codziennem. — Cena 4 zł., w przedpłacie 2 zł. 30 gr.

GEBETHNER I WOLFF.

Ósme wydanie popularnego podręcznika Chemji nieorganicznej L. Brunera i S. Tołłoczki ukazało się w druku w ponownem opracowaniu S. Tołłoczki p. t. **Chemja nieorganiczna w łączności z zasadami chemji ogólnej.** Nowe to wydanie uzupełnione zostało szeregiem nowych rozdziałów, poświęconych kinetycznej teorji materji i ciepła, termodynamice przemian chemicznych, stanom koloidalnym, teorji Avogardy, równowadze i knetyce chemicznej, elektrochemji, adjochemji i budowie atomu. Materjał ten, uzupełniający dawną treść podręcznika wynikami najnowszych badań, ujęty jest przez autora w ramy jasnego i przejrzystego układu. (Nakładem Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 19).

Ukazała się II część **„Solfeżu Polskiego"** Karola Hławiczki, obejmująca pieśni w gamach G, F, D, i B major. Książka stanowi konieczne uzupełnienie cz. I podręcznika, która spotkała się z wielkiem uznaniem sfer pedagogicznych i ukazała się w drugiem wydaniu w ciągu niespełna jednego roku. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena 1.40).

Nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie ukazały się oczekiwane oddawna przez sfery pedagogiczne źródła do historji wychowania (wybór) w opracowaniu Stanisława Kota, prof. historji kultury w Uniw. Jagiell. Część I od starożytnej Grecji do końca w. XVII, str. VIII+382, w dodatku album ilustracyj do Dziejów wychowania, str. 32, rycin 62. Cena 18 zł.

Zgodnie z wymaganiami Wydziału kształcenia nauczycieli Ministerstwa W. R. i O. P. Książka prof. Kota zawiera materjał źródłowy, potrzebny do wykształcenia pedagogicznego różnych stopni nauczycielstwa, tak dla seminarjów nauczycielskich, wyższych kursów, pedagogów, jak i dla kandydatów do egzaminu pedagogicznego dla nauczycieli szkół średnich.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Źródła do historji wychowania, uzupełnione przez Album ilustracyj, stanowi wraz z Historją wychowania prof. Stanisława Kota — komplet materjału, niezbędnego do historycznego uzupełnienia wiedzy i kultury pedagogicznej każdego nauczyciela i wychowawcy. Zwłaszcza dla nauczyciela, pragnącego pogłębić swe wykształcenie pedagogiczne, przynoszą **Źródła** najmilszą i najpożyteczniejszą **lekturę.**



W rubryce tej podawać będziemy naszym P. T. Czytelnikom terminy ważniejszych prelekcji, komunikatów radjowych i ciekawsze wiadomości z rozwoju radja w Polsce.

—Rozbudowa radjofonji polskiej. — Stacja nadawcza w Toruniu.

Polskie radjo rozpoczęło rozbudowę sieci radjofonicznej w Polsce przez budowę wielkiej 120-kilowatowej Centralnej Radjostacji Nadawczej w Warszawie z instalacją pełnej modulacji, oraz dwóch prowincjonalnych stacyj lokalnych przekaźnikowych. — Wielka Radjostacja Centralna zbudowana będzie w sposób umożliwiający nadawanie jednocześnie transmisyj z kilku źródeł i studjów.

Instalacje radjonadawcze są zarówno pod względem technicznym, jak modelowym ostatnim wyrazem techniki radjowej. — 120-kilowatowa Radjostacja Centralna będzie miała aparaturę swą zainstalowaną w miejscowości w promieniu około 20 kilometrów od Warszawy. — Poza tą stacją Warszawa otrzyma radjostację dodatkową lokalną, pracującą na krótkiej fali. Obie stacje będą mogły pracować jednocześnie, nadając dwa różne programy. Inne stacje zainstalowane będą we Lwowie i Wilnie poza promieniem działania Stacji Centralnej w Warszawie. Stacje lokalne zainstalowane będą w Łodzi i Toruniu. Dzięki wielkiemu planowi Dyrekcji Polskiego Radia, Polska otrzyma najlepiej technicznie i programowo zorganizowaną radjofonję.

KOMITET FLOTY NARODOWEJ.

Komitet Floty Narodowej niniejszem podaje do wiadomości społeczeństwa, członków korespondentów, członków wspierających, Kół miejscowych Kom. Fl. Nar. oraz sympatyków, że każdego miesiąca, dzięki uprzejmości Polskiego Radja, będzie ogłaszany komunikat Komitetu Floty Narodowej o pracy i postępach organizacyjnych tej instytucji.

Pierwszy taki komunikat wygłoszono w dniu 12 października b. r. od godz. 15,45 do 16. Słowo wstępne wypowiedział Sekretarz Generalny Kom. Fl. Nar. Generał Marjusz Zaruski.

Każdorazowo Kom. Fl. Nar. za pośrednictwem prasy powiadamiać będzie obywateli, którym sprawa budowy potężnej floty morskiej leży na sercu, o terminie mającego się wygłosić komunikatu.

Miesięczne komunikaty wygłaszać będzie inspektor Kom. Fl. Nar. Stanisław Tomczak.



GRUCZNO, pow. świecki. Wielce poruszoną została opinja publiczna tak w Grucznie jak i w okolcy wieścią o nagłym zgonie w dn. 8 bm. miejscowego kierownika szkoły śp. Bernarda Zakrzewskiego, zmarłego w 67 roku życia. Ś. p. B.

należał bowiem do nielicznych już weteranów polskości z czasów zaborczych. Z mocną wiarą w zmartwychwstanie Polski oddawał się zawsze i wszędzie pracy nad szerzeniem idei katolickich i narodowych wśród ludu polskiego pomimo, że poniósł niejedne kary pruskie, jak: usunięcie ze szkolnictwa, grzywny, a nawet areszty. — Z chwilą ustąpienia zaborców, stargany pracą i niedolą, wytęża znów nadwątlone już siły i staje do pracy na niwie wychowawczej jako kierownik 4-klasowej szkoły powszechnej w Grucznie, poświęcając się z zapałem sprawom oświatowo-społecznym aż do ostatniej chwili życia. Umierając, pozostawił w wieku podeszłym żonę oraz jedynego syna, który krocząc śladami ojca, również jest nauczycielem w Grucznie. — Pamięć o śp. zmarłym, zacnym obywatelu i gorącym patryjocie tak w Grucznie, jak i w okolicy przejdzie w pokolenia. Niechaj mu ziemia ojczysta, którą tak bardzo kochał, lekką będzie!

30-go września b. r. zmarła w Nowemmieście **Katarzyna** z Roszczynialskich **Piotrowska**, żona tamt. inspektora szkolnego.

Nauczycielstwo powiatu lubawskiego łączyło się ze swym ulubionym przełożonym w wspólnym smutku, biorąc liczny udział w wspaniałej uroczystości pogrzebowej, jakiej Nowemiasto rzadko widziało i wykonując w wspaniałym chórze pod batutą prezesa Koła, kolegi rektora E. Klempa, żałobne pienia podczas eksportacji, Mszy św., celebrowanej przez siostrzeńca Zmarłej, ks. prałata Roszczynialskiego, proboszcza w Wejherowie, i nad mogiłą: „W ciemnej mogile..."

Ciężkim smutkiem dotkniętym: p. Inspektorowi i rodzinie składamy serdeczne wyrazy głębokiego współczucia.

Ś. p. **Edward Kędzior**, profesor seminarjum męskiego w Toruniu, zmarł w Zakopanem, gdzie też jego zwłoki zostały oddane ziemi na wieczny odpoczynek.

ZAMKNIĘCIE REDAKCYJNE:

niniejszego numeru: dn. 31. X. 1929 r.
następnego numeru: dn. 30. XI. 1929 r.



Z bieżącym numerem otwieramy rubrykę „Dział Ogłoszeniowy", w którym pomieszczać będziemy nadesłane nam ogłoszenia członków Kół. Za ogłoszenia liczyć będziemy po 10 gr. od słowa. Należność w znaczkach pocztowych wraz z ogłoszeniem prosimy przekazywać pod adresem Redakcji i Administracji „Nauczyciela Pomorskiego", Grudziądz, Rynek 15, I p.